Nr. 3. Lwów, dnia 16go sierpnia 1883. **Rok XVI. Tom XI.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA“: Cłowa l. 3; Administracya Ekspedycya zaś w księgarni i *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

O mleku i jego własnościach

napisał

Juliusz Granowski.

Pomiędzy pokarmami ludzkiemi, mleko zwierząt domowych, a szczególniej krów, ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Bywa ono nietylko konsumowane wprost jako takie, w stanie świeżym, ale też zostaje przerabianem na rozmaite produkta, jak masło, ser, cukier mleczny, mleko kondensowane itp.; mające wysoką wartość, i będące przedmiotami handlu międzynarodowego.

Mleczarstwo czyli sztuka przerabiania mleka na rozmaite dające się łatwo transportować i przechowywać produkta zostało w ostatnich czasach bardzo wydoskonalone, a znaczenie tego przemysłu dla naszych stosunków gospodarskich i ekonomicznych, starałem się poprzednio wykazać.

Zalecając przemysł mleczarski, jako jedną z najodpowiedniejszych dźwigni gospodarstwa wiejskiego, zastrzegam się jednak wyraźnie, że mam tu na myśli umiejętne gospodarstwo nabiałowe, produkcyą wyborowych produktów, a nie bezmyślne partactwo, jakie się zazwyczaj w mleczarniach powierzonych klucznicom, praktykuje.

Ażeby módz prowadzić racyonalne gospodarstwo nabiałowe, potrzeba przedewszystkiem zapoznać się należycie z istotą, składem i własnościami mleka, gdyż dopiero wówczas można zrozumieć dokładnie wszelkie procesa i zmiany, jakim ono pod wpływem rozmaityeh zewnętrznych warunków ulega.

Mleko jak wiadomo jest płynem wydzielanym przez gruczoły mleczne, żeńskich zwierząt. Przeznaczeniem jego jest służyć do wyżywienia nowo narodzonego potomstwa tak długo dopóki młode zwierzęta nie są w stanie inne pokarmy przyjmować i przyswajać. Samo więc już naturalne przeznaczenie mleka, stanowienia najpierwszego i jedynego w pierwszym okresie życia pokarmu źwierzęcia, wskazuje, że muszą się w niem znajdować wszystkie potrzebne do utrzymania życia zwierzęcego składniki i to w formie najodpowiedniejszej i jak najłatwiej strawnej.

Nie wchodząc na razie w sposób powstawania i wytwarzania się mleka w wymieniu, zajmijmy się poznaniem istoty mleka i jego części składowych.

Odparowując pewną ilość mleka przez dłuższy czas w temperaturze 100—110° C. zachowując przytem ostrożność by się mleko na dnie naczynia nie przypaliło, po pewnym czasie, wyparuje najznaczniejsza część płynu, a w naczyniu pozostanie gęsta, biała masa, z której przy dalszem ogrzewaniu nic się już nie ulatnia.

Ta pozostała w naczyniu część, wynosząca około 10—15% pierwotnej ilości mleka, jestto tak zwana sucha substancya, zawierająca w sobie wszystkie pożywne składniki, jakoteż sole mineralne mleka, podczas kiedy cała część płynu, która się w powietrzu ulotniła w postaci pary, nie jest niczem więcej jak tylko czystą wodą.

Chemiczna analiza poucza że sucha substancya mleka, składa się głównie z tłuszczu zwanego masłem, sernika, białka, cukru mlecznego i soli mineralnych. Nadto znajdują się w mleku rozmaite inne połączenia, jednakżeż w nadzwyczaj małych ilościach, tak że dla praktyki nie mają one prawie żadnego znaczenia.

Tłuszcz masłowy*), bez kwestyi najwięcej wartościowy, składnik mleka, znajduje się w ilości 2·5 — 5·0%, rozdzielony w postaci mikroskopijnych kuleczek. Kuleczki te są tak drobne że dopiero pod bardzo wielkiem powiększeniem mikroskopowem można je dostrzedz, mierzą one w przecięciu zaledwie 0·0016 mm. średnicy. O wielkiem rozdrobnieniu tłuszczu masłowego mleka można mieć niejakie wyobrażenie skoro się zważy — że w litrze zwykłego mleka, zawierającego około $3^1/_2$% tłuszczu masłowego znajduje się przeszło 80.000 milionów kuleczek!

Ponieważ te kuleczki posiadają własność, bardzo silnego łamania światła, przeto nadają one mleku znane białe zabarwienie. Jakkolwiek dotychczas nie powiodło się nikomu, dokładne wydzielenie wszystkich kuleczek tłuszczu masłowego z mleka, to jednak przypuszczać należy, że mleko zupełnie pozbawione tłuszczu, jest prawie bezbarwne. Już przez zebranie śmietanki, a zatem częściowe odtłuszczenie,

---

*) Używam tu wyrazu tłuszcz masłowy, gdyż masło oznacza produkt gotowy, przydatny do konsumcyi który go w składzie swoim oprócz tłuszczu masłowega zawiera także nieco sernika, cukru mlecznego, soli mineralnych i t. d.

żółtawo-biała barwa, właściwa mleku świeżemu, przybiera odcień niebieskawy i płyn staje się więcej przejrzystym.

Czysty tłuszcz masłowy jest w zwykłej temperaturze miękki, biały lub blado-żółtawy, prawie bez żadnego smaku i zapachu. Barwa jego zmienia się zależnie od pory roku i sposobu żywienia krów, mianowicie w lecie w czasie zielonej paszy jest pięknie żółtawo-złocistą podczas kiedy w zimie, przy suchej paszy, prawie zupełnie biała.

Tłuszcz masłowy jest znacznie lżejszy od wody, mianowicie ciężar gatunkowy jego wynosi około 0·924 przy 17·5° C. Na tej podstawie polega wydzielanie się tłuszczu w postaci śmietanki na powierzchni mleka.

Tłuszcz masłowy jest rozpuszczalny w eterze, chloroformie, benzynie, terpentynie. Na rozpuszczalności jego w tych ciałach polegają rozmaite metody oznaczenia zawartości masła w mleku. Szczególniej dobrze nadaje się do tego celu eter, który też bywa powszechnie do rozpoznawania jakości mleka w laboratoryach chemicznych używany.

Tłuszcz kuleczek masła nie jest wcale ciałem jednolitem, lecz mieszaniną wielu rozmaitych tłuszczów. Mianowicie składa się on przeważnie z mieszaniny stearyny, palmityny i oleiny. Trzy te tłuszcze stanowią około 97—98% tłuszczu masłowego, podczas kiedy inne tłuszcze jak n. p. myrystina, butina, butyrina, kapronina, kaprylina, znajdują się w stosunkowo małej ilości, tak, że razem wzięte wynoszą zaledwie 2—3% tłuszczu masłowego. Jakkolwiek jednak ilość tych rozmaitych tłuszczów, jest stosunkowo bardzo małą, to jednak znaczenie ich jest doniosłe, gdyż one jedynie nadają masłu cechujące własności, odróżniające od innych źwierzęcych tłuszczów np. smalcu, składającego się wyłącznie ze stearyny, palmityny i oleiny.

Z pomiędzy trzech głównych tłuszczów wchodzących w skład masła, dwa t. j. stearyna i palmityna są ciałami stałemi, oleina zaś jest płynem. Ponieważ stosunek w jakim tłuszcze są ze sobą zmieszane, nie jest zawsze stały, lecz zmienia się zależnie od sposobu żywienia i peryodu laktacyi krów, a szczególniej od pory roku, przeto też rzecz naturalna i masło w rozmaitych porach roku otrzymywane nie jest wcale jednostajne, lecz konsystencya i topliwość masła, znacznym ulega zmianom. Już na pierwszy rzut oka łatwo rozpoznać można, że w lecie więcej stosunkowo znajduje się w maśle oleiny, aniżeli w zimie. Masło letnie jest o wiele miększe i mazistsze aniżeli zimowe. Wedle podania Bousingaulta zawiera:

	Masło letnie	Masło zimowe
Tłuszczów stałych (stearyny, palmityny, myrystiny, butiny)	40%	65%
Tłuszczów płynnych (oleiny, butiryny, kaproniny, kapryliny) . . .	60%	35%
	100%	100%

Tłuszcz masłowy z podwyższaniem się temperatury, zmienia konsystencyę i stan skupienia bardzo łatwo, mianowicie w temperaturze 10°C. jest zupełnie stały, przy 20—25°C. staje się bardzo miękkim i poczyna się topić, wreszcie w ciepłocie 34—36° C. rozpływa się zupełnie w płyn przeźroczysty.

Oglądając kroplę mleka pod mikroskopem i widząc tysiące drobniuchnych kuleczek, obok siebie nagromadzonych, i bezpośrednio ze sobą się stykających, koniecznie nasuwa się pytanie, gdzie leży przyczyna, że te kuleczki ustawicznie się ze sobą stykające, nie łączą się w zwykłych warunkach, i nie zbijają się w większe grudki. Na jakiej podstawie dzieje się że potrzeba dopiero długiego wstrząsania i bicia mleka, aby te kuleczki ze sobą połączyć i wydzielić w postaci masła.

Przez długi czas tłumaczono sobie to, w ten sposób że kuleczki masła, muszą być otoczone, każda z osobna cieniutką błonką, najprawdopodobniej ze sernika utworzoną.

Przypuszczenie to wydawało się tem prawdopodobniejszem, że i zachowanie się mleka w obec eteru środka, jak wiadomo tłuszcze rozpuszczającego, także je potwierdzać się zdawało. Mianowicie mieszając we flaszce szklannej nieco mleka z eterem, nawet jak najpilniej, to pomimo to kuleczki tłuszczu wcale w eterze się nie rozpuszczą, i mleko własności swoich nie zmieni. Skoro się jednak doda do tej mieszaniny nieco ługu potasowego, natychmiast po kilka krotnem wstrząśnieniu flaszką, najznaczniejsza część tłuszczu rozpuści się w eterze, co bardzo łatwo rozpoznać, gdyż mleko traci wówczas swoją białą barwę i staje się prawie przeźroczystem Po pozostawieniu mleka przez czas niejaki w spokoju, na powierzchni wydzieli się wkrótce warstwa eteru zawierająca w rozpuszczeniu najznaczniejszą część tłuszczu masłowego.

Do wytłumaczenia tego zjawiska, wybornie nadawała się teorya błon sernikowych otaczających kuleczki masła. Ług potasowy posiada zdolność rozpuszczania sernika, po dodaniu więc do mieszaniny mleka i eteru nieco ługu, błony sernikowe zostają rozpuszczone, a zatem eter może bezpośrednio stykać się z tłuszczem i rozpuszczać go w sobie.

Teorya ta wydawała się na pozór tak dobrą, że powszechnie ją przyjęto, a nawet znaleźli się badacze jak np: Simon, a nawet Fürstenberg którzy zapewniali że widzieli pod mikroskopem w mleku, z którego tłuszcz przez prażenie z eterem wyciągnięto, próżne błonki komórkowe, jakby kapturki lub pęcherzyki, a w nich maleńkie otworki, którędy tłuszcz się wydzielił!

Kwestyą stanu skupienia w jakim kuleczki masła w mleku się znajdują, mało się zajmywano. Przyjmowano po prostu, że skoro punkt topienia tłuszczu masłowego leży w temperaturze 34—36° C. przeto jest rzeczą naturalną że świeżo po wydojeniu mleka, kiedy ciepłota jego jest wyższą niżeli punkt topienia, kuleczki tłuszczu muszą się znajdować w stanie płynnym. Po niejakim dopiero czasie, skoro ciepłota mleka spadnie poniżej 34°C. Kuleczki te muszą krzepnąć i powoli przechodzić w stan stały.

Mniemaniom tym jednak zadały cios stanowczy, badania Dr. Soxhleta, który w bardzo jasny i prosty sposób, experymentami udowodnił, że tak teorya błon sernikowych otaczających kuleczki tłuszczu, jakoteż mniemanie, jakoby kuleczki masła po wydojeniu przechodziły powoli w stan stały, są najzupełniej błędne.

Prace Dr. Soxhleta udowodniły, że tłuszcz masłowy, rozdrobniony w mleku w postaci mikroskopijnych kuleczek, znajduje się w stanie płynnym nietylko w ciepłocie wyższej nad 36°C., ale zachowuje ten stan skupienia w temperaturach o wiele niższych, a mianowicie nawet blisko punktu marznięcia czyli 0°C

Kuleczki tłuszczu masłowego znajdują się w tak zwanym przez fizykę, stanie podchłodzonym, czyli płynnym, pomimo temperatury leżącej o wiele poniżej punktu krzepnięcia. Stan podchłodzony może przyjmować bardzo wiele rozmaitych płynów, szczególniej skoro znajdują się w bardzo znacznem rozdrobnieniu. Dopiero silne wstrząśnienia lub uderzenia, przeprowadzają płyny podchłodzone, nagle w stan stały. Tłuszcze właśnie są ciałami skłonnemi bardzo do przyjmowania stanu podchłodzonego. Czynność bicia masła, nie jest więc niczem innem jak tylko przeprowadzeniem kuleczek tłuszczu masłowego, ze stanu płynnego podchłodzonego w stan stały.

O stałych błonach, utworzonych z sernika lub jakiej kolwiek innej substancyi, któreby otaczały kuleczki masła, również mowy być nie może. Nietylko niczem obecności takich

błonek udowodnić nie można, gdyż nietylko zachowanie się mleka w obec eteru, przy i bez dodatku ługu potasowego, polega na zupełnie innych podstawach, ale nadto teorya tych błon sprzeciwia się wielu fizykalnym i chemicznym faktom.

Jako udowodnione przyjąć można, że kuleczki tłuszczu masłowego unoszące się w mleku w stanie płynnym podchłodzonym, wcale żadną stałą błoną otoczone nie są. Na podstawie praw fizykalnych, przypuszczać jednak należy, że jak każde inne ciało pływające w roztworze, na powierzchni swojej, przyciąganiem kapilarnem, koncentruje nieco materye rozpuszczone w tym roztworze, zatem też i na około każdej kuleczki tłuszczu musi znajdować warstewka płynu, w którym sernik, cukier mleczny białko i sole mineralne, są bardziej skoncentrowane aniżeli w całej masie cieczy. Do pewnego stopnia możnaby to nazwać błonką płynną, znajdującą się w stanie kapilarnego napięcia, która kuleczki tłuszczu otacza i wszędzie im towarzyszy. Ponieważ to tłumaczenie Soxhleta, przedstawia nietylko teoretyczną wartość, ale ma doniosłe znaczenie dla praktyki, mianowicie przy wyrobie masła, przeto nader ciekawe prace i doświadczenia tego badacza, na właściwem miejscu obszerniej omówić warto.

Zupełnie czysty tłuszcz masłowy, nie łatwo ulega rozkładowi i daje się bardzo długi czas bez zmiany przechowywać. Natomiast zmieszany z małemi chociażby ilościami sernika i cukru mlecznego, szybkiemu ulega zepsuciu, gdyż rozkład jakiemu te ciała w krótkim czasie ulegają pod wpływem powietrza i wilgoci, powoduje zarazem równoczesny rozkład tłuszczów, a szczególniej oleiny. Proces ten rozkładowy nazywamy w codziennem życiu jełczeniem masła objawia się bardzo często skoro masło nie należycie sporządzone, zawiera w sobie zbyt wielkie ilości sernika i cukru mlecznego. Topione masło, jako takie z którego sernik i cukier mleczny przez klarowanie zupełnie wydzielone, jest jak wiadomo nadzwyczaj trwałem.

Na szczególniejsze uwzględnienie zasługuje nadzwyczajna zdolność i chciwość, z jaką tłuszcz masłowy pochłania wszelkie gazy z otaczającego powietrza, wyziewy i zapachy zostają absorbowane i uszkadzają nietylko jakość ale i trwałość produktów.

Pod działaniem wysokiej temperatury rozkłada się masło, przyczem wytwarza się zeń bardzo lotna substancya tak zwana akroleina odznaczająca się znanym nadzwyczaj nieprzyjemnym, błony śluzowe oka i nosa silnie drażniącym zapachem.

Sernik (casein) znajduje się w mleku w ilości $2-4\frac{1}{2}\%$, średnio $3\frac{1}{2}\%$. Do niedawna jeszcze mniemano, że sernik jest w mleku zupełnie rozpuszczonym, jednak najnowsze prace Lehmana, Hoppe-Seylera, Hammarstena i Soxhleta wykazują że znajduje się on tu, tylko w stanie bardzo silnie napęczniałym. Jakkolwiek bowiem nawet przy najdłuższem staniu mleka, nie wydziela się sernik na dnie naczynia w postaci osadu, i przy filtrowaniu przez zwykłą bibułę, przechodzi z równą łatwością jakby był rozpuszczony, to jednak przez filtrowanie przez grube płyty gliniane, można go z mleka wydzielić.

Sernik posiada ciężar gat. 1·1, jest więc nieco cięższy od wody, w czystej wodzie, alkoholu i rozcieńczonych kwasach jest on nierozpuszczalny, rozpuszcza się zaś z łatwością w alkaliach i stężonych kwasach.

Silnie napęczniały, prawie rozpuszczeniu równający się stan, w jakim sernik w mleku się znajduje, jest umożliwiony obecnością zasadowego fosforanu wapniowego. Mianowicie wodny roztwór tej soli posiada własność rozpuszczania sernika w mleku zaś zawsze znajduje się zasadowy fosforan wapniowy w dość znacznej ilości.

Skoro jednak zasadowy fosforan wapniowy, z mleka w jakikolwiek sposób usunięty zostanie, następuje natychmiastowe przejście sernika w stan nierozpuszczalny, i wydzielenie się w postaci osadu kłaczkowatego lub masy galaretowej. To zjawisko jest nadzwyczaj ważne, gdyż tłumaczy nam dlaczego z mleka po dłuższem staniu i skwaśnieniu wydziela się sernik. Oto w mleku wytwarza się z zawartego cukru mlecznego, w sposób jak to poniżej opisane, kwas mleczny. Kwas mleczny działa chemicznie na zawarty w mleku zasadowy fosforan wapniowy, mianowicie odciągając dla siebie część wapniu, zamienia go stopniowo w kwaśny fosforan wapniowy, skutkiem czego sernik nie mając potrzebnych mu do utrzymania się w stanie prawie rozpuszczonym, warunków, przechodzi w stan nierozpuszczalny.

Na tej samej zasadzie polega strącanie sernika z mleka, przez rozcieńczone kwasy n. p. ocet.

W szczególniejszy sposób działa na sernik mleka podpuszczka, substancya zawierająca się w żołądku cieląt. Przez dodanie podpuszczki mianowicie, ścina się sernik bardzo szybko, i wydziela w postaci galaretowatego skrzepu. Sernik otrzymany przez ścięcie mleka za pomocą podpuszczki odznacza się zupełnie innemi własnościami, aniżeli twaróg strącony działaniem kwasów, rownież sposób działania podpuszczki na mleko jest zupełnie innej natury, aniżeli działanie kwasów.

Ponieważ użycie podpuszczki do ścinania mleka, ma w mleczarstwie nadzwyczaj doniosłe znaczenie, gdyż cała technika fabrykacyi rozmaitych sort sera, polega przeważnie na odpowiednem, umiejętnem użyciu podpuszczki, przeto na właściwem miejscu sprawa ta obszernie i szczegółowo rozebraną zostanie.

Na wspomnienie zasługuje kwestya możliwości, wytwarzania się tłuszczu z sernika. Mianowicie pierwszy Blondeau ogłosił spostrzeżenie, że przy dojrzewaniu znanych serów francuzkich Roquefort, pod wpływem obecności pewnego rodzaju grzybka, pewna część sernika zamienia się w tłuszcz, skutkiem czego procentowa zawartość tłuszczu w serach dojrzałych nieco się zwiększa. Sprawa ta była wielokrotnie rozbieraną, przez jednych badaczy potwierdzaną, przez innych zaprzeczaną. W ostatnich czasach Naegeli i Loew ogłosili wynik swoich badań, stwierdzających, że rzeczywiście pod wpływem pewnych grzybków może się z sernika tłuszcz wytwarzać, — w każdym razie jednak sprawy tej za zupełnie rozstrzygniętą dotychczas uważać nie można.

Zresztą w ogóle wiadomości, które obecnie, o istocie i własnościach całej grupy ciał białkowych, (do której i sernik należy) posiadamy, są nadzwyczaj niedokładne i niedostateczne. Najznaczniejsza część kwestyj dotyczących tych ciał jest zupełnie nierozstrzygniętą. Spodziewać się jednak należy, że szybkie postępy, jakie obecnie chemia ustawicznie robi, przy gorliwości z jaką się wielu badaczy specyalnym studyom tego działu chemii oddaje, wkrótce więcej tę sprawę rozjaśni.

Białko (albumin) znajduje się zawsze w mleku, ilość jego jest stosunkowo jednak dość nieznaczną, wynosi bowiem zaledwie $0{\cdot}2-0{\cdot}7\%$. W siarze (colostrum) mleku wydzielanem natychmlast po ocieleniu, ilość białka jest o wiele większą. Białko znajduje się w mleku, w stanie rozpuszczonym, jest ono w zwykłej temperaturze w wodzie i rozcieńczonych kwasach rozpuszczalne, w temperaturze zaś wyższej nad 72°C. ścina się i wydziela w postaci drobnego kłaczkowatego osadu.

Białko mleka jest co do składu chemicznego, zupełnie identyczne z białkiem krwi, w obec reagencyj chemicznych zachowuje się jednak inaczej, aniżeli to ostatnie.

*

Wedle najnowszych badań wypadałoby przyjąć, że białko nie istnieje wcale w mleku jako takie, lecz jest tylko produktem rozszczepienia sernika, jakie przy otrzymywaniu tegoż ostatniego, dotychczas używanemi metodami, ma miejsce.

W każdym razie jak to już powyżej powiedziałem wiadomości nasze o ciałach białkowatych są tak niedostateczne, że kwestya ta nie łatwo ostatecznie rozstrzygniętą być może.

Cukier mleczny znajduje się w mleku w stanie rozpuszczonym, w ilości 3—6%, średnio 4·5%. Cukier mleczny ma ciężar gat 1·545, jest więc znacznie cięższy od wody, w alkoholu i eterze jest on zupełnie nierozpuszczalny, zaś w wodzie rozpuszcza się z trudnością, smak jego wydaje się przeto mało słodki.

Pod wpływem rozcieńczonych kwasów, jakoteż drożdży, zamienia się cukier mleczny w laktozę, odmianę cukru zdolną do fermentacyi alkoholowej. Na tej zasadzie polega, otrzymywanie z mleka, alkoholicznego napoju zwanego kumysem.

Cukier mleczny w stanie krystalicznym, jest bardzo trwałym i nie ulega pod wpływem powietrza żadnej zmianie. Natomiast w wodnym roztworze może on bardzo łatwo rozkładać się, ulegając t. z. mlecznej fermentacyi, przyczem głównym produktem tego procesu jest kwas mleczny.

Potrzeba jednak bardzo długiego czasu zanim czysty roztwór cukru mlecznego pocznie ulegać fermentacyi, gdyż ażeby fermentacya mleczna mogła się odbywać potrzeba odpowiedniego fermentu. Długi czas mniemano że właściwymi powodami fermentacyi mlecznej są pewne grzybki, badania Kapellera i Schmidta wykazały jednak że ferment mleczny tak nazwany przez nich enzym, nie jest wcale ciałem uorganizowanem, lecz natury czysto chemicznej grzybki zaś towarzyszące zazwyczaj fermentacyi mlecznej, żywią się gotowemi już produktami rozkładu. W jaki sposób działa kwas mleczny na sernik i powoduje tem samem krzepnięcie mleka, poprzednio już wyjaśnionem zostało. Kwestya ta ma bez zaprzeczenia dla praktyki nadzwyczaj doniosłe znaczenie, dokładne poznanie natury fermentu powodującego kwaśnienie mleka, umożliwi zapewne wynalezienie metody łatwego uchronienia mleka, przez dłuższy czas od kwaśnienia.

Dotychczas jednak natura enzymu nie jest dokładnie zbadaną, wiadomo tylko tyle, że ogrzewanie mleka do temperatury 55·°C. chwilowo osłabia działanie enzymu, nie niszczy go jednak zupełnie. Na tej podstawie polega metoda Beckera konserwowania mleka, przez powtarzane od czasu do czasu ogrzewanie do temperatury 60 - 70°C.

Że działanie enzymu po niejakim czasie po ogrzaniu, znowu się objawia, tłumaczy Hoppe-Seyler w ten sposób, że w mleku musi się znajdować pewna dotychczas bliżej nie znana substancya, z której enzym ustawicznie powstawać może, — gotowanie zabija wprawdzie enzym t. j. gotowy ferment, ale nie niszczy substancyi macierzystej, z której tenże znowu po niejakiem czasie odnowić się może.

Temperatura ma nader wielki wpływ na przebieg fermentacyi mlecznej, mianowicie im wyższa temperatura, tem szybciej fermentacya się odbywa. Naturalnie podniesienie się temperatury po nad pewne maximum, jest znowu dla fermentacyi zabójczem, gdyż jak wyżej powiedziano temperatura, 55°C. uniemożliwia działanie enzymu. Fakt że niska temperatura wstrzymuje fermentacyę mleczną, jest również dla praktyki mleczarskiej, nadzwyczaj doniosłego znaczenia, gdyż przedstawia najłatwiejszy i najlepszy z dotychczas znanych sposobów, zachowania mleka od skwaśnienia, przez czas stosunkowo bardzo długi.

Cukier mleczny ma obecnie w medycynie przy sporządzaniu leków, bardzo wielkie zastosowanie i wysoko bywa płaconym, w bardzo wielu więc wypadkach, mianowicie gdzie opał tani, otrzymywanie cukru mlecznego z serwatki, może się okazać bardzo korzystnem.

Sole mineralne znajdują się w mleku w ilości 0·6 – 0·9%. Są to mianowicie głównie sole kwasu fosforowego i chlorki alkaliczne. Z tego co powyżej powiedziano, że rozpuszczalność a względnie silnie napęczniały stan sernika, zależny jest od obecności soli kwasu fosforowego, a szczególniej fosforanu wapniowego, okazuje się, doniosłe znaczenie jakie sole te dla mleka posiadają. Sole zawarte w mleku są właśnie te, które dla rozwoju i wykształcenia młodego zwierzęcia najniezbędniejsze.

Oprócz tego znajdują się w mleku, jakkolwiek w bardzo nieznacznej ilości, rozmaite inne ciała jak mocznik, kreatyna, kreatynina, leucyna, tyrosina, jakoteż rozmaite materye extraktywne, farbniki i ciała aromatyczne przechodzące z paszy skarmianej krowami do mleka. Wreszcie znajdują w mleku rozpuszczone niektóre gazy, a szczególniej kwas węglowy, azot i tlen. Mleko posiada wielką zdolność pochłaniania i rozpuszczania w sobie rozmaitych gazów, a nieznajomość lub nieuwzględnianie tej okoliczności powoduje często w praktyce znaczne straty. Mianowicie pozostawianie mleka przez czas dojenia, w zaduszonych najrozmaitszemi wyziewami napełnionych stajniach, wywiera bardzo szkodliwy wpływ nietylko na smak mleka, ale też i na jakość otrzymywanych z niego produktów.

Mleko krowie posiada znaną białą nieco w żółtawą wpadającą barwę, i łagodny słodkawy smak. Reakcya świeżego mleka, czyli oddziaływanie na barwnik lakmusowy jest amfichromatyczna t. j. alkaliczna i kwaśna zarazem. Pochodzi to ztąd że w mleku znajdują się jak wiadomo sole fosforowe zasadowe reagujące alkalicznie, czyli przywracające papierkowi lakmusowemu zaczerwienionemu przez kwasy, niebieską barwę, a równocześnie także i sole fosforowe kwaśne jakoteż kwas węglowy, czerwieniące papierek lakmusowy. Badanie reakcyi mleka, za pomocą papierka lakmusowego może w wielu wypadkach wykryć rozmaite nienormalności i wady mleka, jest więc bardzo zalecenia godnem, o ile że jest nadzwyczaj łatwem do wykonania.

Ciężar gatunkowy mleka, jak to łatwo zrozumieć, nie jest wcale jednostajny, lecz dość znacznym ulega oscylacyom, zależnie od tego w jakiej ilości i w jakim stosunku wzajemnym, znajdują się pojedyńcze składniki. Tysiące doświadczeń w najrozmaitszych krajach Europy przeprowadzonych, okazało że cięgar gat. mleka udojonego od pojedynczych krów, wahać się może w granicach od 1·028—1·034, po za te granice nigdy zaś nie wychodzi, chyba mleko krów chorych lub rozmyślnie fałszowane.

Badanie ciężaru gatunkowego mleka w praktyce, jest rzeczą nadzwyczaj ważną, gdyż metoda areometryczna przedstawia najlepszy a zarazem najłatwiejszy sposób rozpoznawania sfałszowań mleka przez częściowe dolanie wody lub mleka zbieranego.

Wedle Dr. Fleischmana przeciętny skład procentowy mleka wynosi:

Wody	87·28%
Masła	3·50 „
Sernika	3·50 „
Białka	0·40 „
Cukru mlecznego . . .	4·60 „
Soli mineralnych . . .	0·72 „
Suma	100·00%

Naturalnie w praktyce skład mleka, a zatem i jego wartość znacznym ulega oscylacyom, zależnie od rasy i indywidualności krów, od pory roku, sposobu żywienia, peryodu laktacyi i rozmaitych innych wpływów i okoliczności.

Piąty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie.

Powołana przez komitet Towarzystwa gospod. komisya targowa, złozona z delegatów wszystkich krajowych instytucyj handlowych i finansowych, tudzież gospodarzy wiejskich, postanowiła urządzić targ tegoroczny w dniach 25 i 26 września bieżącego roku.

Nie potrzebujemy dowodzić, jak pożądanem dla handlu krajowego w ogóle, a szczególniej i dla samegoż miasta Lwowa, jest ustalenie się targów międzynarodowych we Lwowie. Rzecz sama za siebie przemawia. Kto tylko bliżej obznajomiony jest z naturą ruchu handlowego i okiem wprawnem umie rozpoznawać konjuktury handlowe, ten oceni na pierwsze spojrzenie wielkie znaczenie i przyszłość rzeczonych targów. Lwów dla znacznej części Galicyi jest najdogodniejszym punktem centralnym zbytu i dowozu, już przez to samo, że tutaj spływa się i łączy sieć kolei krajowych i zbiegają się, jako w głównem stołecznem mieście prowincyi, wszystkie tejże interesa gospodarskie, ekonomiczno handlowe i finansowe. Nieszczęściem producentów tutejszych było to, że Galicya zbyt mało dotąd była znaną wielkiemu zagranicznemu światu europejskiemu? że nie miała bezpośredniego z tamtejszemi wielkiemi ogniskami handlowemi stosunku, że nie wiedziano tam o niej dokładnie co posiada i czego dostarczyć jest w stanie targom europejskim? Po raz pierwszy można powiedzieć, wprowadzone od lat czterech w życie międzynarodowe targi zbożowe lwowskie zwróciły na nas w należytej mierze uwagę handlowego świata i wprowadziły w bezpośrednią z nim styczność. Statystyka międzynarodowych targów lwowskich okazuje, że przybywa na nie rokrocznie przeszło trzysta kupców zagranicznych, przedstawicieli najznakomitszych firm kupieckich z całej Austryi, Niemiec i Szwajcaryi, którzy przedtem zaledwie może z nazwiska znali Galicyę, a o stanie jej produkcyi spływającej się w obec zagranicy z ogólną produkcyą Monarchii, wyobrażenia nawet nie mieli. Międzynarodowe targi lwowskie wprowadziły handel tutejszy na nowe tory. Złamano pierwsze lody. Świat kupiecki zagraniczny zwrócił oczy na Galicyę, zainteresował się nią, poznajomił z jej stosunkami i produkcyą, a znajomość ta musi wyjść na korzyść galicyjskiej produkcyi i z biegiem czasu, z utrwaleniem się stosunków, coraz większe będzie przynosić jej zyski.

Korzyści tych nie można mierzyć jedynie ilością sprzedaży w sali targowej przez dwa dni w ciągu samegoż targu dokonanych. Targ sam jest właściwie tylko pobudką, który jak tętno serdeczne w organizmie ludzkim, ożywia i ruch nadaje całemu krajowemu obrotowi handlowemu. Kupcy zagraniczni przyjechawszy do Lwowa raz i drugi i poznajomiwszy się z tutejszemi miejscowemi stosunkami, nie poprzestaną na samym targu lwowskim, lecz udadzą się na miejsce, do gospodarzy, mogących im dostarczyć pożądanego towaru; gdyż i teraz już poucza doświadczenie, że z okazyi targu przychodzi do skutku po za targiem wiele sprzedaży, więcej nawet może niż na samym placu targowym. A jeżeli kupcy zagraniczni przy tej sposobności, oprócz zboża z pierwszej ręki wprost od gospodarzy wiejskich zakupionego, kupują także wiele od kupców tutejszych miejscowych z drugiej ręki, to i to ostatecznie nie jest bez korzyści dla samychże gospodarzy; ożywia bowiem w wysokim stopniu ruch handlowy, podnosi cenę i zachęca kupców miejscowych do zakupowania większej ilości płodów przed targiem, co jest szczególniej korzystne dla tych gospodarzy naszych, którzy nie posiadając pieniędzy leżących, ani dostatecznego na opędzenie bieżących wydatków gospodarskich kapitału obrotowego, nie są w stanie oczekiwać targu, zniewoleni spieszyć z sprzedażą przed jesienią. Na wszelki sposób, międzynarodowe targi lwowskie stają się regulatorem ceny ziemiopłodów w kraju i regulują takową wedle rzeczywistej miary potrzeb handlowych wielkiego targu europejskiego, z korzyścią dla gospodarzy naszych, zarówno tych, którzy swe ziemiopłody sprzedają na targu, jak i tych, co sprzedając po za placem targowym, doznają przecież dobroczynnego wpływu targu na fluktuacyę i ustalenie się cen po za targiem.

Tegoroczny piąty już międzynarodowy targ we Lwowie odbędzie się, jak to powiedzieliśmy już powyżej, dnia 25 i 26 września. Postanowienie terminu targu wywołuje co roku różnicę zdań i żywą dyskusyę w kołach interesowanych. Wielu gospodarzy oświadcza się za tem, aby targi międzynarodowe lwowskie odbywały się jak najwcześniej, a są nawet tacy którzyby chcieli targ lwowski mieć bezpośrednio po targu wiedeńskim, który zazwyczaj co roku odbywa się ostatnich dni sierpnia. Mniemają oni, że łatwiej byłoby kupcom zagranicznym wprost z Wiednia przybyć do Lwowa, aby tym sposobem mniejszym kosztem i zachodem za jednym razem, jak mówi Niemiec, dwa ubić ptaki; w czem się jednak mylą. Kto zna stosunki i zwyczaje kupieckie ten nie podzieli tego zapatrywania. Kupcy bowiem przybywający na targ wiedeński, zaopatrują się na nim w cały zasób potrzebnego im towaru, w miarę zakresu przedsięwziętej przez każdego spekulacyi handlowej i przeznaczonego na to kapitału, i dopiero po pozbyciu tam zakupionych ziemiopłodów, po obliczeniu się i zoryentowaniu w widokach dalszego obrotu handlowego, w kilka tygodni po targu wiedeńskim, chętniej i liczniej przybędą do Lwowa dla zaopatrzenia się w towar na nowo, niżeli wprost z Wiednia, gdzie każdy kupił już to czego potrzebował. Kilkotygodniowa pauza pomiędzy wiedeńskim a lwowskim targiem jest z tego powodu dla Lwowa nie tylko potrzebną, ale zdaniem przeważającem, nawet konieczną.

Zwolennicy odbywania jak najczęściej międzynarodowych dorocznych targów we Lwowie opierają się głównie jeszcze na tym, poniekąd słusznym argumencie, że gospodarze mniej zamożni, naciskani potrzebą pieniędzy na opędzenie wydatków gospodarskich, zwłaszcza w gorącej porze żniwa, nie są w stanie ociągać się ze sprzedażą swych ziemiopłodów do późnej jesieni. To prawda; ale kto potrzebuje pieniędzy na żniwo, ten targu lwowskiego czekać nie będzie, choćby nawet tylko do pierwszych dni września — a kto zwykł zboże sprzedawać na pniu na jarmarku Ułaszkowieckim na św. Jana, lub na św. Annę w Tarnopolu, ten się na targ lwowski pewno nie będzie oglądał i wszystko mu jedno, czy targ ten o parę tygodni wcześniej czy później się odbędzie. Inne zatem względy rozstrzygać tu powinny; a te bardzo silnie za późniejszym terminem targów lwowskich przemawiają; a przedewszystkiem to, że ceny ustalają się zazwyczaj dopiero w jesieni, gdy już plon żniwa całego zebrany dozwala targom zagranicznym zoryentować się w położeniu handlowem obecnem i widokach na przyszłość, a gospodarzowi obliczyć się dokładnie co i ile czego będzie miał na sprzedaż? Dopóki żniwo nie ukończone, a kartofle w połowie przynajmniej nie wykopane, dopóty nikt nie może z pewnością powiedzieć z czem na targ przybywa co mu przyniosą omłoty, a zwłaszcza ile będzie miał z swej

gorzelni na sprzedaż okowity, będącej jednym z głównych artykułów handlowych na targu lwowskim. Dopóki żniwo nieukończone a ceny nie ustalone, dopóty kupiec i rolnik grają wzajemnie z sobą w ciuciubabkę, nie umiejąc pewnego postawić kroku. Przeciwnie, gdy targ odbywa się później, to umowy na nim zawarte opierają się już na podstawie pewniejszych kombinacyj, a nie na los szczęścia. Jakoż doświadczenie nauczyło, że późniejszy targ zawsze korzystniejszym się okazał dla producentów i lepsze dawał im ceny. Te to względy, jak się zdaje głównie mianowicie wzgląd na interes rolników, skłoniły i w roku bieżącym komisyę targową że oznaczyła termin urządzenia targu dopiero na ostatnie dni września, chociaż tym razem nic nie przeszkadzało urządzić go znacznie wcześniej w początkach września, a chociażby nawet zaraz po targu wiedeńskim. Dawniejszych lat święta żydowskie, przypadające w ciągu miesiąca września, a w r. 1880 przyjazd Najjaśniejszego Pana do Galicyi, którego przyjęciem cały kraj wyłącznie w tej właśnie porze był zajęty, zniewalały do urządzenia targów lwowskich dopiero w październiku. W roku bieżącym święta żydowskie przypadają później, a kupcy izraeliccy będą mieli dość czasu po skończonym targu wrócić na święta do domu.

Jednym z głównych warunków powodzenia międzynarodowych targów lwowskich jest to, aby przedstawiały o ile możności jak najbogatszy obraz produkcyi rolnej krajowej, czyli mówiąc po prostu, aby jak najwięcej było na nich na sprzedaż wszelkiego rodzaju ziemiopłodów poszukiwanych za granicą. Skoro już targi lwowskie zwróciły na siebie uwagę świata handlowego i po kilkuset kupców zagranicznych na nie przybywa, niechże znachodzą na targu w wielkim wyborze i w doskonałych gatunkach towar, którego poszukują. To jedynie zachęci ich na przyszłość, to podniesie międzynarodowe targi zbożowe lwowskie do znaczenia, na jakie zasługują w ogólnym obrocie handlowym i to utrwali ich pomyślność. Niech więc pomną gospodarze nasi, że los targów międzynarodowych lwowskich, że powołanie i ustalenie się tychże, głównie w ich własnym ręku spoczywa, zależy bowiem już dzisiaj głównie od tego aby jak najliczniej z ziemiopłodami swemi na targ przybywali i przekonali kupców, że Galicya posiada obficie na sprzedaż to, czego oni potrzebują, że jest w stanie zaopatrzyć targi zagraniczne obficie ziemiopłodami celnych gatunków, po które warto przyjechać z daleka. Kupców zagranicznych niewątpliwie będzie dużo na targu, podobnie jak lat zeszłych, ale potrzeba aby było dużo zboża na sprzedaż. Przyjętym u ziemian naszych zwyczajem, najczęściej sprzedaż ziemiopłodów podzielona na trzy partye, odbywa się w trzech różnych porach. Pierwsza sprzedaż, przeznaczona głównie na opędzenie wydatków żniwa, załatwia się wcześnie a często niestety, nawet przedwcześnie, w porze żniwa lub przedtem. Druga sprzedaż główna i największa, odbywa się w jesieni; trzecią część ziemiopłodów, w dobrze uregulowanem gospodarstwie zachowywać zwykli gospodarze na sprzedaż wiosenną w nadziei, nie zawsze sprawdzającej się, podskoczenia cen z wiosną na przednowku. Otóż pomijając sprzedaż pierwszą i ostatnią, należałoby przynajmniej aby ziemianie nasi, pamiętni swego własnego interesu, ziemiopłody swe przeznaczone na sprzedaż w jesieni, sprzedawali nie inaczej jak na międzynarodowych targach lwowskich. Zetknąwszy się tutaj wprost z kupcami zagranicznymi, nie tylko że otrzymają niezawodnie lepsze ceny, niżeli sprzedając na wsi kupcom miejscowym, będącym tylko pośrednikami w zakupnie i pozostawiającym sobie w nagrodę tego pośrednictwa część zysku, który przy sprzedaży na targu wpłynie wprost do kieszeni sprzedającego, ale zarazem, co ważniejsza, porobią tu znajomości i zawiążą stosunki z kupiectwem zagranicznem, zapewniając sobie tym sposobem niemałe na przyszłość korzyści.

Na powodzeniu i ustaleniu się targów międzynarodowych we Lwowie wiele też powinno zależeć gminie tutejszej. Pominąwszy inne dalsze korzyści, już sam liczny zjazd kupców i obywatelstwa wiejskiego z okazyi targu do miasta przynosi znaczny dochod jego mieszkańcom. Zyskują domy zajezdne i restauracye, zyskują rękodzielnicy, przemysłowcy i handle towarów wszelkiej ketegoryi. Ożywia się miasto jak zazwyczaj przy każdym liczniejszym zjeździe, obudza ruch sklepowy, zwłaszcza gdy przyjezdnym ze wsi ziemianom dobrze pójdą interesa targowe i napełni się kieszeń gotówką, której część znaczną zawsze w mieście pozostawić potrzeba, chociażby tylko na kupienie niezbędnych podarków do domu. Mając to na baczeniu Rada miejska słusznie czyni, że subwencyonuje targi lwowskie, inaczej bowiem Towarzystwo gospodarskie, nie posiadając na ten cel funduszow, nie byłoby w stanie targów tych urządzać, na czemby miasto wiele straciło. Rzeczą więc Rady miejskiej jest użyczyć Towarzystwu gospodarskiemu, w dobrze zrozumianym interesie gminy, zasiłku, chociażby nawet znacznie wyższego niż dotąd, gdyby tego potrzeba wymagała, byle nie dać upaść szczęśliwie wprowadzonej w życie Instytucyi. Zasiłek na ten cel z funduszów miejskich dany, opłaci się obficie tysiącami, które zjazd targowy w mieście po sobie zostawi.

Z targiem tegorocznym połączona będzie wystawa i premiowanie chmielu krajowego. Zwracamy na tę okoliczność szczególniejszą uwagę tak kupców, jak gospodarzy chmiel uprawiających. Uprawa chmielu coraz powszechniej się u nas rozszerza i udoskonala. Chmiel może się stać jednym z bardzo ważnych źródeł dochodu w gospodarstwie naszem krajowem. Odpowiadają temu wszystkie warunki klimatu i gleby, tak iż dziwić się istotnie należy, że do niedawna chmiel tak małą w rubryce gospodarstwa naszego odgrywał rolę i że mało gdzie go uprawiano. Ostatniemi czasy postać rzeczy się zmieniła. Obecnie gospodarze nasi zaczynają się już zajmować coraz bardziej uprawą chmielu, i coraz więcej po kraju zieleni się bujnych, dobrze utrzymanych chmielników. Dobry przykład zachęca, przekonuje i obudza współzawodnictwo— a raz wstąpiwszy na dobrą drogę, pomyślne otwierają się na przyszłość widoki. Obecnie już uprawa chmielu doszła u nas do tej doskonałości, że chmiel galicyjski, byle był d o b r z e s o r t o w a n y, nie ustępuje Zateckiemu, tylko że wielki świat kupiecki o tem nie wie, a korzystają z tego spekulanci, którzy kupiwszy tanio chmiel tutejszy i wywiozłszy go za granicę Galicyi, sprzedają następnie jako Zatecki po wysokich cenach, nawet napowrót browarom Galicyjskim. Zapobiedz temu najskuteczniej zdołają tylko wystawy doroczne chmielu naszego krajowego, połączone z lwowskiemi targami międzynarodowemi. Tutaj bowiem obaczą kupcy, ze wszech stron na targ przybywający, jaki chmiel Galicya posiada i na jaką skalę rozwinięta jest tegoż uprawa u nas. Wówczas przekonają się, że nie oglądając się koniecznie na Czechy i Morawy, mogą śmiało po chmiel jechać wprost do Galicyi. Z tego względu nasi plantatorowie chmielu winni ocenić wielką doniosłość wystawy targowej lwowskiej i stawić się na nią w komplecie z swym chmielem, chociażby nawet był już sprzedany, jako z próbą uprawy na okaz. Wprawdzie w roku bieżącym ostatniemi dniami grady wiele szkody chmielnikom wyrządziły, a niektóre całkiem nawet zniszczyły; pomimo tego znajdzie się jeszcze wiele chmielu, mogącego na wystawie targowej lwowskiej chlubnie poświadczyć o chmielarstwie galicyjskiem.

W. Z.

Historya obór zarodowych subwencyonowanych.

(Ciąg dalszy).

Obora w Podhajczykach.

W jesieni roku 1881 będąc na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, oznajmił hr. Justyn Koziebrodzki, właściciel Podhajczyk i Dołhego w powiecie Trębowelskim chęć otrzymania obory zarodowej subwencyonowanej rasy Berneńskiej, poddając się z góry wszelkim warunkom, jakie w tym względzie postawiłby komitet Towarzystwa gosp. Gdy życzenie to hr. Koziebrodzki następnie w porze Rady ogólnej ponownie objawił, Komitet godząc się z jego żądaniem przyznał mu oborę zarodową do Podhajczyk, a wysyłając z wiosną 1882 komisyę za zakupnem oryginalnego bydła rozpłodowego do obór zarodowyyh do Szwajcaryi, wezwał zgodnie z życzeniem hr. Koziebrodzkiego do składu tejże jego pełnomocnika i zawiadowcę majątku p. Adama Konopkę. Gdy zakupiony przez komisyę transport bydła Berneńskiego przybył do Lwowa i takowe przez losowanie między właścicieli, dla których było przeznaczone, podzielone zostało, przypadły hr. Koziebrodzkiemu po większej części najdroższe i najpiękniejsze sztuki, Berneńsko-Simentalskie, maści słomianosrokatej, jednolitego typu.

Obora Podhajczycka składała się pierwotnie z krów dziesięciu i jednego buhaja. Cena zakupna tych sztuk jedenastu wynosiła na miejscu w Szwajcaryi 7721 franków złotem, czyli według ówczesnego kursu na monetę austryacką 3709 zł. 16 ct. — do czego doliczywszy koszta sprowadzenia po 99 zł. 1 ct. w. a. od sztuki, kosztowała obora Podhajczycka razem wziąwszy 4798 zł. 27 ct., co czyni przeciętnie po 436 zł. 20 ct. sztuka, z czego połowę w kwocie 2399 zł. 14 ct. pokrył fundusz subwencyjny.

Obecnie posiada obora zarodowa w Podhajczykach już tylko krów ośm; albowiem jedna zginęła przy porodzie bliźniąt, a drugą podejrzaną o chorobę płuc, zabito w skutek zarządzenia komisyi pomorowej, na wezwanie właściciela sprowadzonej, po oszacowaniu poprzedniem chorej krowy na 450 zł. w. a. Dokonana wszakże po zabiciu sekcya nie wykazała zarazy płucowej. Aby zastąpić ubytek w oborze sprowadzi hr. Koziebrodzki w miejsce zabitej krowy za otrzymaną cenę szacunkową inną krowę oryginalną za pośrednictwem wyjeżdżającej wkrótce za zakupnem bydła do Szwajcaryi komisyi Towarzystwa gospodarskiego.

Przychowku żywego liczy obora zarodowa Podhajczycka po koniec pierwszego półrocza, czyli po koniec miesiąca czerwca b. r. sztuk 7. mianowicie trzy byczki, urodzone w styczniu i lutym b. r. i cztery cieliczki. Po krowie zabitej pozostał byczek, który jako niebędący w pokrewieństwie z pozostałemi w oborze krowami, mógłby w niej być na rozpłodnika pozostawionym.

Sposób żywienia w oborze zarodowej w Podhajczykach jest następujący:

1). Buhaj dostaje dziennie:

Owsa	6	klg.
Siana z koniczyny . . .	5	„
Siana łąkowego	5	„

Słoma jęczmienna lub owsiana zakłada się na noc za drabiny.

Poi się dwa razy dziennie.

Sól w kawałkach podaje się co drugi dzień do lizania.

2). Każda krowa dostaje dziennie:

Buraków	20	klg.
Plewy pszennej jako domieszka do buraków	2	„
Osypki jęczmiennej pół na pół z kukurudzianą	3	„
Siana z koniczyny	5	„
Siana łąkowego	5	„

Słoma jęczmienna lub owsiana zakłada się za drabiny na noc.

Poi się dwa razy dziennie.

Sól w kawałkach podaje się co drugi dzień do lizania.

Cielęta od urodzenia trzymają się w osobnych klatkach i przez 3 miesiące karmi je matka i to w ten sposób, iż przez pierwsze 14 dni stopniowo oddaja się krowę, by się cielę nie przessało, po 14 dniach ssie cielę wszystko mleko matki aż do $2^1/_2$ miesiąca swego wieku, przez ostatnie zaś 14 dni oddaja się znowu krowę, by wraz zmniejszyć ilość mleka, po skończonych 3 miesiącach cielę przestaje ssać matkę. Po pierwszych 6 tygodniach dostaje cielę gdy jeszcze ssie mleko matki potrochę owsa szrótowanego i siana łąkowego a ilość zwiększa się w miarę jak cielę jest starsze, gdy dojdzie wieku 3 miesięcy po odsadzeniu dostaje dziennie w 3 porcjach 6 kwart owsa w ziarnie z dodatkiem $^1/_2$ kwarty mąki bobowej i siano łąkowe do woli oraz co drugi dzień sól w kawałkach do lizania.

Obora zarodowa subw. Podhajczycka oznaczona jest w księdze rodowodowej liczbą sześć.

Wł. Zawadzki.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

XXX Walnego zebrania Oddziału stanisławowsko-bohorodczańsko-nadworniańskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w Stanisławowie dnia 4. czerwca 1883 r. odbytego.

Początek posiedzenia o godzinie $2^1/_2$ po południu.

Obecni pp. Bohadczuk, Borecki, Brykczyński, Burzyński, Bykowski, Doszot, hr. Dzieduszycki, Eminowicz, Głuchowski, Jabłonowski, Jaroszyński, Jastrzębski, Popławski, hr. Rozwadowski, Sakowicz, Stojowski, Tymczuk, Zwolski Kazimierz, i Zwolski Seweryn.

Przewodniczy rozprawom Wny Zygmunt Jaroszyński.

Ze strony c. k. rządu, c. k. starosta Wny Edward Gorecki.

1) Przewodniczący Wny Zygmunt Jaroszyński zdaje sprawę z czynności Rady Oddziału od czasu ostatniego Walnego zebrania zawiadamiając najpierwej, że posiedzenie czerwcowe powinno być terminem premiowania sług, co jednakże nie mogło być przeprowadzonem, gdyż premiowanie sług uchwalono na 28ym Walnem Zebraniu dnia 3 marca 1883 r, zaś według brzmienia uchwały, konkurs musi być już w listopadzie rozpisanym z terminem zgłoszeń do

końca lutego; pierwsze premiowanie nastąpi zatem dopiero w roku przyszłym. Czynności Rady Oddziału są następujące:

Wypłacono wszystkie subwencye stacyi buhajów. Przesłano całą obowiązkową należność Oddziału do Komitetu za rok 1883 w kwocie 50 złr. 60 ct. Odroczono urządzenie wystaw bydła włościańskiego do jesieni, lub przyszłej wiosny dla spóźnionej pory. Rozdano wylosowane knurki Yorkshire'y p. Michałowi Tymczukowi, księdzu Łękawskiemu i p. Kazimierzowi Zwolskiemu. Starano się zniżyć cenę loszek tym panom jeszcze należących, i gdy Wny Jezierski z Giebułtowa na to nie przystał, obstalowano 3 loszki po 30 złr. z Żywca, gdyż u hr. Mieczysława Borkowskiego, do którego się odnoszono, nie ma w tej chwili takich na przedaż.

Poprzydzielano referaty na XXX. Walne zebranie. Zawiadomiono komitet, c. k. starostwo i Oddział Rohatyński, o odbyć się mającem Walnem zebraniu. Odbyto jedno posiedzenie częściowej Rady Oddziału w Uhrynowie Górnym, załatwiono 32 numerów protokołu i 56 expedycyi. Przesłano komitetowi Krakowskiemu odpis odezwy naszej w sprawie zwrócenia emigracyi mazurskiej do wschodniej Galicyi. Sprawozdanie ze stanu funduszów i wkładek zda Wny Czołowski na następnem Walnem zebraniu, gdyż takowe zawsze w Jego ręku zostają.

Później rozdaje p. Przewodniczący exemplarze protokołu z 18tej Rady ogólnej i zawiadamia zebranie, że interesowani mogą przejrzeć następne z komitetu centralnego nadesłane komunikaty; regulamin sekcyi uprawy chmielu i modłę kontraktu chmielowego, statut stacyi kontroli nasion w Neuititschein, czasopismo poświęcone sprawom rolniczym i handlowym „Pośrednik", wychodzące w Sanoku, warunki otrzymania subwencyonowanego buhaja pełnej krwi do obór krajowej rasy i artykuł p Gnoińskiego w sprawie reformy akcyzy. Po przyjęciu do wiadomości niniejszego sprawozdania prosi p. przewodniczący o wybór komisyi balotującej dla przyjęcia nowych członków.

Przez aklamacyę wybrani do tej komisyi pp. Brykczyński, Jabłonowski i hr. Rozwadowski.

Wynik balotu ogłasza Wny Brykczyński, t. j. przyjęcie do naszego Oddziału pp. Zdzisława Stojowskiego z Jezierzan i Jana Sakowicza z Jezupola; obudwóch tych panów obecnych na posiedzeniu wita p. Przewodniczący jako członków Oddziału.

Następuje odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania przez p. Seweryna Zwolskiego i zatwierdzenie tegoż bez zarzutu.

2) Wny Brykczyński odczytuje list otwarty od rolników i ziemian do posła stanisławowskiego okręgu hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. W liście tym porusza sprawozdawca najważniejsze dla nas kwestye, a mianowicie:

1) kwestyę uregulowania wód,

2) ceny transportu, t j. nieodzowną potrzebę zniesienia różnicy frachtu między zagranicznem zbożem i naszem,

3) konieczność wprowadzenia w życie sprzedaży soli bydlęcej, gdyż hodowla bydła po zamknięciu granicy większe daleko przybrała rozmiary niż przedtem,

4) protest przeciw zaprowadzeniu zegarkowego systemu przy opodatkowaniu gorzelni,

5) uregulowanie stosunków służbowych przez wprowadzenie sądów pokoju,

6) zmniejszenie dni targowych,

7) przeniesienie największej ilości świąt na niedzielę,

Pan Burzyński podnosi, żeśmy uchwalili nietylko zmniejszenie ilości dni targowych, ale zaprowadzenie jednego dnia targowego w tygodniu w całym kraju, którym nawet miał być poniedziałek.

P. Bykowski sądzi, że nie należy mówić, jakoby zamknięcie granicy wpłynęło szkodliwie na nasz kraj.

P. Stojowski tłumaczy p. Bykowskiemu, że zamknięcie granicy, służy tylko jako umotywowanie zaprowadzenia sprzedaży soli bydlęcej, o szkodliwym wpływie zamknięcia granicy nie ma w sprawozdaniu ani wzmianki, dla dokładnego jednak wyrozumienia prosi pana sprawozdawcę o powtórne odczytanie tego ustępu.

Wny Brykczyński czyni zadość temu życzeniu p. Stojowskiego i dodaje, że konieczność nieodzowną zaprowadzenia sprzedaży soli bydlęcej potrzeba było koniecznie umotywować.

Wny Jaroszyński odczytuje ustęp z protokołu XXVII Walnego zebrania, w którem zgodziliśmy się na jeden dzień targowy w całym kraju, a to na poniedziałek. Wny sprawozdawca odpowiada, że pierwotny Jego wniosek był właśnie w tym duchu, ale obecny ze strony c. k. rządu na tem samem Walnem zebraniu c. k. komisarz powiatowy p. Machniewicz powiedział wtedy, że to jest z powodu istniejących niektórych przywilejów niemożebnem.

Wny Jaroszyński odczytuje z tego samego protokołu przemówienie p. Machniewicza, które było tylko sprostowaniem zapatrywań p. Bykowskiego, jakoby dawne amtstagi wywołały targi.

Obecny c. k. starosta Wny Gorecki podziela zapatrywanie p. Machniewicza, zaś co do przeniesienia targów na jeden dzień w tygodniu w całym kraju, to i rząd sam stara się o to, poczem p. sprawozdawca zgadza się na stylizacyę tego ustępu, tak jak na XXVII Walnem zebraniu uchwała zapadła. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, zostaje list otwarty do posła hr. Wojciecha Dzieduszyckiego jednomyślnie zatwierdzony i p. przewodniczący wyraża podziękowanie p. sprawozdawcy.

3) Wny Dr. Eminowicz referuje w sprawie uregulowania stosunków czeladzi i robotników wiejskich. Na wstępie zaznacza Dr. Eminowicz, że komitet nam oprócz wyciągu rumuńskiej ustawy, żadnego projektu do zaopiniowania nie przedłożył, ale żąda tylko od nas wskazówek.

Poruczone sobie sprawozdanie dzieli Dr. Eminowicz, na 3 działy, a to:

a) stosunek między służbodawcą a służbą,

b) stosunek między właścicielem a oficyalistą prywatnym,

c) stosunek między właścicielem a robotnikami wiejskimi.

W ciągu sprawozdania Wnego Eminowicza obejmuje Wny Józef Jabłonowski przewodnictwo.

Pierwszy dział t. j. stosunek między służbodawcą a służbą jest zdaniem p. sprawozdawcy dotychczasową ustawą służbową dostatecznie unormowanym brak tylko wykonania i w gminach i w miastach.

Dział drugi t. j. stosunek między właścicielem a oficyalistą prywatnym jest natomiast w prawodawstwie naszem zupełnie pominięty, tu znajduje się luka, którą koniecznie wypełnić potrzeba, zatem potrzeba dokładnie określić pojęcie i stanowisko oficyalisty prywatnego i stworzyć projekt normujący stosunki pomiędzy tym oficyalistą prywatnym a właścicielem.

Trzeci dział t. j. stosunek między właścicielem a robotnikami wiejskimi, jest wprawdzie w ustawie rumuńskiej dostatecznie określony, u nas jednak jest przyjęcie tej ustawy wprost niemożebne; nie ze względu na wadliwość jej, ale ze względu na niski stopień oświaty tych

właśnie władz, którym wykonanie tej ustawy miałoby być poruczone. Ustawa rumuńska postanawia bowiem, aby tak jak umowa spisana u notaryusza, tak samo i ugoda między najemnym robotnikiem a właścicielem w urzędzie gminnym spisana, miała moc egzekucyjną. Nasze zwierzchności gminne nie zdolne są jednak do przeprowadzenia tych czynności, a zastąpienie tej władzy jaką inną jest trudne; tu zatem nie widzi p. sprawozdawca możności zaradzenia złemu na razie.

Przewodniczący Wny Jabłonowski otwiera dyskusyę nad referatem Wgo Eminowicza. P. Bykowski uskarza się na opieszałość władz autonomicznych i politycznych. P. Jaroszyński zgadza się zupełnie z zapatrywaniem Wgo sprawozdawcy co do 1go działu, sądzi także, że obecna ustawa jest wystarczającą, tylko jej wykonanie jest złe; jedyny środek zaradzenia złemu jest niepowierzanie tych spraw zwierzchnościom gminnym, które po największej części do tego są niezdolne, ani też urzędom politycznym, które za nadto wiele mają czynności, ale mającej się w życie wprowadzić instytucyi, wskazanej w liście otwartym do posła hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, dziś uchwalonym t. j. i n s t y t u c y i s ą d ó w p o k o j u. Tej samej instytucyi należałoby przydzielić takie sprawy działu 3go referatu Wgo Eminowicza, tj. regulowanie stosunków między właścicielem a najemnikami. Co do 2go punktu, to pewne, że ustawa jest potrzebną, ale nie jest konieczną, gdy stosunek między właścicielem a oficyalistą polega na kontrakcie, czyli umowie, a wszystkie sprawy umowne objęte są ogólnem ustawodawstwem, i rozstrzyganie wynikłych ztąd sporów znajduje się w kompetencyi sądów zwykłych, zaś mieszanie oficyalistów prywatnych z innymi sługami gospodarczymi jest nie właściwe, bo tu mamy do czynienia z ludźmi intelligentnymi, stojącymi na równi z innymi doradcami i pomocnikami, jakimi są np. lekarz domowy, prawnik, inżynier itd. Gdyby więc była jaka ustawa dla oficyalistów prywatnych, toby i na wymienionych powyżej doradców i pomocników rozciągniętą być musiała, zresztą i te sprawy znalazłyby sądy pokoju w swojej kompetencyi w pojedyńczych wypadkach. Co do warunków takiej umowy, to te trudno by było objąć ustawą, bo te są nader różnorodne, w każdym niemal kontrakcie inne, jest zatem Wny Jaroszyński za przejściem do porządku dziennego nad tym ustępem referatu Wgo Eminowicza.

P Eminowicz przyznaje wszelką słuszność wywodom p. Jaroszyńskiego co do sądów pokoju, zaś co do zrównania oficyalistów prywatnych z lekarzami, prawnikami i t. d. to zachodzi wielka różnica, bo oficyalista należy w każdym razie do składu jednego tylko majątku, co przy wymienionych powyżej osobach bynajmniej nie zachodzi.

P. Jaroszyński objaśnia, że nie mówi o małym majątku, ale gdy rozszerzymy ten promień na majątki większe, to wchodzi w skład majątku i lekarz domowy i prawnik a tem samem pod ustawę o oficyalistach podpadaćby i ci musieli.

P. Eminowicz odpowiada, że jeżeli ten promień jeszcze dalej rozszerzymy, to będziemy mieli Państwo i urzędników powiatowych, których stosunki są ustawami dokładnie unormowane, i nie widzi przyczyny dla czego by osobna ustawa dla oficyalistów prywatnych tymże uwłaczać miała.

P. Jaroszyński nie jest ostatecznie osobnej ustawie przeciwny. byle nie mieszać oficyalistów prywatnych z innymi sługami, dodając, że do grona oficyalistów prywatnych zalicza jedynie w gospodarstwie polowem rządcę i ekonoma, w gospodarstwie zaś leśnem nadleśniczego i leśniczego.

P. Stojowski stawia wniosek, aby Oddziały między sobą, a członkowie także między sobą oznaczyli termin przyjmowania sług i zobowiązali się solidarnie po za ten termin sług nie przyjmywać, tak, jak to się dzieje w zachodnich Oddziałach, gdzie jest terminem służby dla niższej kategoryi sług Nowy rok, a dla oficyalistów prywatnych św. Jan czyli 24ty czerwca.

Hr. Rozwadowski zaznacza, że istniejąca ustawa służbowa w jednych powiatach jest wykonywaną, w drugich nie, dalej że ugody między służbodawcą a oficyalistą prywatnym, choćby jak najlepiej spisane, jeżeli się na złego oficyalistę trafi, nic nie pomogą, a sądowa droga jest bardzo długa, jest zatem za utworzeniem nowej ustawy.

P. Popławski wnosi, aby usunąć z istniejącego regulaminu służbowego §. 36. t. j. aby można wpisywać w książeczkę i złe przymioty sługi.

P. Stojowski sądzi, że życzenie p. Popławskiego nie mogło by być uwzględnione, bo możnaby przez niechęć w chwili uniesienia lub namiętności wpisać coś nieodpowiedniego; zdaniem mowcy wystarcza niewypełnienie dotyczącej rubryki, jak dotąd jest w używaniu.

P. Popławski obstaje przy swojem twierdzdniu, bo jeżeli chodzi o uwzględnianie namiętności, to można się unieść i w innym kierunku i napisać dobre świadectwo niezasługującemu na nie słudze.

P. Stojowski nie przeczy, że to jest możebnem, i tak się najczęściej dzieje, dlatego najczęściej nie polegamy zupełnie na świadectwach, ale zasięgamy prywatnie informacyi, zawsze jednak uważa wniosek p. Popławskiego za niewłaściwy.

P. Jaroszyński staje zupełnie po stronie p. Stojowskiego, zwraca jednak uwagę pp. Popławskiego i Stojowskiego, że ich uwagi nie należą do rzeczy.

P. Burzyński wnosi zamknięcie dyskusyi. (*Zamknięcie dyskusyi uchwalono*).

Przewodniczący p. Jabłonowski podaje wprzód pod głosowanie dział pierwszy referatu p. Eminowicza t. j. pozostawienie dotychczasowej ustawy służbowej niezmienionej p r z y j ę t y — później najdalej idący wniosek p. Jaroszyńskiego grzejście do porządku dziennego nad działem drugim — p r z y j ę t y; — nakoniec wniosek p. Jaroszyńskiego, aby sprawy działu pierwszego i trzeciego referatu p. Eminowicza oddać instytucyi sądów pokoju, zostaje także p r z y j ę t y. (*Tu znowu obejmuje przewodnictwo Wny Zygmunt Jaroszyński*). P. Przewodniczący prosi sprawozdawcę, aby w tym duchu wygotował sprawozdanie przed 15. czerwca, gdyż do tego czasu komitetowi centralnemu przedłożonem być musi.

4) Referat Wgo Józefa Jabłonowskiego w sprawie zażądanej przez komitet opinii co do s u b w e n c y o n o w a n y c h w z o r o w y c h g o s p o d a r s t w w ł o ś c i a ń s k i c h.

P. sprawozdawca podnosi, że takowe przy dotychczasowej oświacie ludu naszego nie są na dobie; daleko pomyślniejsze rezultaty osiągnąć by można przez pouczanie włościan, czem do takiego wzorowego gospodarstwa dojść mogą, za pomocą wykładów popularnych z dziedziny rolnictwa przez wędrownych nauczycieli, przez dostarczenie tańszego kredytu na melioracye i premiowanie istniejących najlepszych gospodarstw.

Referat ten przyjęto bez dyskussyi.

5) Referat p. Seweryna Zwolskiego, w sprawie uchwalenia projektu urządzenia w obrębie Oddziału w y s t a w p r z e g l ą d o w y c h b y d ł a w ł o ś c i a ń s k i e g o p o ł ą c z o n e g o z p r e m i o w a n i e m.

Sprawozdawca podnosi znaczenie takich wystaw, streszcza nadesłany z komitetu centralnego program tako-

wych, daje wskazówki komisyi wybrać się mającej co do przygotowania i urządzenia takich wystaw i proponuje do tej komisyi pp. Asłana Mikołaja, Czołowskiego Aleksandra, Głuchowskiego Grzegorza, Popławskiego Teodora, Stojowskiego Zdzisława i Zwolskiego Kazimierza.

P. Głuchowski oświadcza, że p. Asłan wyboru nie przyjmie i proponuje na miejsce p. Asłana p. Brykczyńskiego; p. Brykczyński przyjmuje wybór. Komisyę sędziów składać więc będą: pp. Brykczyński, Czołowski, Głuchowski, Popławski Stojowski i Zwolski Kazimierz. Komissya obiera Wgo Brykczyńskiego swym przewodniczącym.

P. Brykczyński wnosi poprawkę, aby nie oddzielać bydła włościańskiego od bydła większej posiadłości, zgadza się zresztą zupełnie na wystawy powiatowe, wnosi tylko, aby to były wystawy ogólne bydła rolników, choćby bydło większych właścicieli z pod premiowania wyjętem być mogło. P. Głuchowski nie przeczy, że takie wystawy są dobre, jedyne złe jest, że się wystawia tylko dobre sztuki, a złe zostają w domu; kosztem tamtych gorzej karmione i doglądane; wnosi więc aby obok takich wystaw zwiedzać obory.

P. Brykczyński zgadza się z myślą p. Głuchowskiego wnosi jeszcze dodatkowo co do właścicieli większych obór, aby tylko ta obora zasługiwała na uznanie, która posiada pewną ilość sztuk dobrych z góry oznaczoną.

P. Stojowski wnosi aby oznaczyć minimalną ilość sztuk bydła t. j. trzy sztuki, jedną krowę, jedną 2 letnią sztukę i jedną jednoroczną sztukę.

P. Jaroszyński objaśnia, że się musimy trzymać programu i instrukcyi komitetu, z których odpowiedne ustępy odczytuje.

Sprawozdawca zgadza się zupełnie z wywodami pp. Brykczyńskiego i Głuchowskiego, musiał jednak w sprawozdaniu, jak to już p. Jaroszyński podniósł, trzymać się ram przez komitet centralny zakreślonych, wnioski jednak pp. Brykczyńskiego i Głuchowskiego mogą służyć jako dyrektywa dla komisyi urządzeniem wystawy zająć się mającej.

Poczem uchwalono referat bez zmiany, a wnioski pp. Brykczyńskiego i Głuchowskiego przyjęto jako dyrektywę dla komisyi.

6) P. przewodniczący prosi zebranych aby przystąpili do wyboru przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i trzech członków Rady Oddziału na następne trzylecie, przyczem nadmienia, że w roku 1874 w którym po raz pierwszy przewodniczącym został wybranym, Oddział nasz był w zupełnym upadku, staraniem naszem wspólnem podniósł się Oddział, został można powiedzieć na nowo w życie wprowadzony, co się przez lat tych 9 zdziałało tego dla braku czasu obecnie streścić nie podobna, dosyć że kwota subwencyi, które otrzymaliśmy w tym czasie przewyższa wszystkie wkładki; dalej mówi p. przewodniczący, że przez lat 9 przyjmował ofiarowywaną mu godność przewodniczącego i starał się połączone z nią obowiązki najsumienniej wypełniać, — teraz prosi, aby Go uwolniono, bo będzie musiał wyjeżdżać; gdyby jeszcze zastępca mógł być na miejscu, tymczasem i zastępca p. Czołowski często w swoich interesach zmuszony wyjeżdżać, nie może się zająć sprawami Oddziału, a p. Czółowski także względu na podniesione zasługi jak i wielką swą użyteczność powinien być wybrany.

P. Jabłonowski wnosi aby wybrać 2 zastępców i prosi aby p. przewodniczący swoją rezygnacyę cofnął. Wniosek ten przyjęto.

Do komisyi skrutacyjnej powołał p. przewodniczący pp. Stojowskiego, Sakowicza i Bohadczuka.

P. Stojowski ogłasza wynik wyboru.

Na 19tu głosujących wybrany przewodniczącym: Wny Zygmunt Jaroszyński 17 głosami. 1ym zastępcą Wny Aleksander Czółowski 18 głosami. 2gim zastępcą hr. Ryszard Rozwadowski 14 głosami. Sekretarzem p. Seweryn Zwolski 17tu głosami. Dalej otrzymali na członków Rady Oddziału pp. Burzyński 14 głosów, Jabłonowski 10 głosów. Głuchowski 10 głosów, Popławski 6 głosow.

Ponieważ absolutną większość głosów otrzymało 7. członków, wnosi więc p Burzyński, aby nowa Rada Oddziału składała się z 7. członków. Wniosek ten przyjęto.

Skład więc nowej Rady Oddziału jest następujący: Przewodniczący: Wny Zygmunt Jaroszyński, 1szy zastępca: Wny Aleksander Czółowski. 2gi zastępca hr. Ryszard Rozwadowski. Sekretarz: p. Seweryn Zwolski. Członkowie Rady Oddziału: pp. Burzyński Jan, Głuchowski Grzegorz, i Jabłonowski Józef.

Pan przewodniczący nie może nie przyjąć wyboru jednomyślnie mu ofiarowanego, jednak prosi o pobłażanie, gdyby nie zawsze mógł tak jak dotąd zajmować się sprawami Oddziału; dziękuje dotychczasowym członkom Rady za poparcie i za staranne opracowywanie referatów.

P. Jabłonowski dodaje że Rada Oddziału tylko swego przewodniczącego za przykład i wzór sobie brała co do pracy i gorliwości w sprawach Oddziału.

Koniec posiedzenia o godzinie $5^1/_2$ po południu.

Sprawozdanie (skrócone)

Centralnego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych,

za czas od 18. Listopada 1882 do 16 Lipca 1883.

W odezwie zamieszczonej w codziennych pismach ogłosił Centralny Zarząd program działania dążącego do podniesienia dobrobytu i umoralnienia ludu za pomocą Kółek rolniczych, z tem nadmienieniem, że praca na tem polu jest na czasie i konieczną, i z tem przeświadczeniem, iż każdy obywatel kraju, pojmujący obowiązki swoje, do pracy tej z czystem sumieniem rękę przyłożyć może i powinien.

W myśl §. 16 statutu wydano instrukcyę dla delegatów Towarzystwa Kółek rolniczych, tudzież szczegółową instrukcyę dla Kółek rolniczych wraz z kwestyonarzem, zawierającym szczegółowe zapytania co do organizacyi pojedyńczych Kółek rolniczych i co do ich potrzeb.

Udano się do Najwyższych Władz Duchownych, Wysokiego Wydziału krajowego, Wysokiego c. k. Namiestnictwa i do Wysokiej krajowej Rady szkolnej z prośbą o poparcie usiłowań Towarzystwa Kółek rolniczych.

Wystosowano odezwę do Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o subwencyę przeznaczoną dla nauczycieli wędrujących, uzdolnionych do wykładów w zakresie gospodarstwa domowego, przemysłu i handlu.

Przyjęto do wiadomości pismo Wys. Prez. c. k. Namiestn. o zawezwaniu pp. Starostów, ażeby przy nadarzających się sposobnościach użyczali pomocy Tow. Kółek roln. W następstwie powyższego pisma udzielono dla wiadomości pp. Starostom statut i instrukcye Towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości pismo Najprzewielebniejszych księży Arcybiskupów i Biskupów Dyecezyi lwowskiej, krakowskiej i tarnowskiej o wydaniu kurend polecających gorąco opiece Duchowieństwa sprawę Tow. Kółek roln.

Przyjęto do wiadomości również przychylne pismo Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Dyecezyi przemyskiej obrz. gr. kat.

Przyjęto wiadomość o reskrypcie z dnia 28. Marca t. r., w którym Wys. Wydział krajowy polecił sprawę Tow. Kółek roln. opiece wszystkich Rad powiatowych. Skutkiem tego rozesłano do Reprezentacyi powiatowych statutu i instrukcye Towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie Wgo Henryka Kieszkowskiego, dyrektora Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, że Towarzystwo to dla Kółek rolniczych, przystępujących do niego zbiorowo, poczyni znaczne ustępstwa w opłacie premii i otoczy te Kółka szczególną troskliwością. Na podstawie tego oświadczenia udano się do Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie o wydanie stósownych zarządzeń i ogłoszenie drukiem popularnego przewodnika, specyalnie dla Kółek rolniczych zastósowanego.

Przyjęto do wiadomości odezwę z dnia 31. Stycznia 1883, w której Wydział „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie" zawiadomił Centralny Zarząd, iż na Walnem Zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, odbytem 10. Grudnia 1882 we Lwowie, powzięta została uchwała, aby Wydział jego polecił Towarzystwom do Związku należącym, by takowe udzielały kredytu Kółkom rolniczym, tudzież ażeby porozumiał się z Centralnym Zarządem w sprawie zakładania sklepików wiejskich.

Przyjęto do wiadomości uchwałę Walnego Zgromadzenia Towarzystwa zaliczkowego w Łańcucie z dnia 20. Kwietnia 1883., którą przeznaczono z funduszów tegoż stowarzyszenia kwotę 100 złr. na zakładanie Kółek rol, w powiecie Łańcuckim.

W przekonaniu, że Towarzystwa zaliczkowe całego kraju, w swoim zakresie działania, wesprą usiłowanie Centr. Zarządu, uchwalono odnieść się do Dyrekcyi rzeczonych Towarzystw.

Zorganizowano w ciągu 7. miesięcy, za wiedzą Władzy politycznej, 51 Kółek rolniczych, z liczbą członków zwyczajnych 1031 a mianowicie: w powiecie Bialskim: w Bulowicach, w Porębie wielkiej; w pow. Brzeskim: w Lętowicach i w Todownikach podgórnych; we Woli rogowskiej, w pow. Brzozowskim: w Golcowej; w pow. Buczackim: w Pużnikach; w pow. Chrzanowskim: w Krzeszowicach, w Luszowicach; w pow. Czortkowskim: w Zwiniaczu; w pow. Doliniańskim: w Rożniatowie; w pow. Grodeckim: w Janowie; w pow. Husiatyńskim: w Kopeczyńcach; w pow. Jarosławskim: w Szówsku: w pow. Limanowskim: w Krośnei, w Mordarce, w Mszanie dolnej; w pow. Lwowskim: w Barszczowicach, w Bilce szlacheckiej, w Dawidowie, w Czyżkach, w Hołosku wielkiem, w Prusach, w Sokolnikach, w Zubrzy; w pow. Mieleckim; w Zadusznikach; w pow. Myślenickim: w Górnej wsi; w pow. Nadwórniańskim: w Łanczynie; w pow. Nowotarskim: w Czarnym Dunajcu: w pow. Podhajeckim, w Wiśniowczyku; w pow. Ropczyckim; we Wolicy Ługowej; w pow. Sokalskim: w Bełzie; w pow. Tarnopolskim: w Poczapińcach; w Stupkach, w pow. Zaleszczyckim: w Tłustem; w pow. Złoczowskim: w Złoczowie; w pow. Żywieckim: w Rajczy, Radziechowcach i w Ujsołach; w pow gorlickim: w Ciężkowicach; w pow. Kałuskim: w Studziance; w Wojniłowie; w pow. mościskim: w Balicach, Myślatyczach, Radohońcach, Tuligłowach i Ziółkowicach; w pow. Tarnowskim: w Porębie radlnej i Wierzchosławicach; w pow. rudeckim: w Pohorcach; w pow. rzeszowskim: w Maławie.

Poczyniono stosowne kroki celem zawiązania Kółek rolniczych: w Józefówce, w Hodowicach, w Studziance, w Kawczynie, w Bełsu, w Łękach, w Mrzygłodzie, w Ciścu, w Olszanicy, w Myślenicach, w Brzeszczu, w Nowym targu, w Maszkowicach, w Gorlicach, w Domaradzu, w Balinie, w Połonnej wielkiej, w Muninie, w Polance, w Dobromilu, w Radomyślu, w Ułaszkowcach, w Kozowie, w Mystkowie. Razem w 26. miejscach.

Przeprowadzono lustracyę Kółek rolniczych w okolicy Lwowa, i przekonano się, że te żywo interesują włościan i że z zajęciem słuchali oni wykładów o gospodarstwie rolnem, które jednocześnie w Kółkach się odbywały. Włościanie, licznie zgromadzeni na wykładach, zadawali prelegentom pytania w różnych kwestyach gospodarczych i wyrażali życzenia, aby takie wykłady mogły się częściej odbywać.

I z dalszych Kółek proszono Centralny Zarząd o prelegentów, a w szczególności z Kółka w Czarnym Dunajcu zażądano wydelegowania osoby kompetentnej dla obejrzenia stanu tamtejszego gospodarstwa i udzielenia rad, w jaki sposób możnaby je polepszyć

Celem przeprowadzenia organizacyi Kółek rolniczych w całym kraju i wybrania delegatów dla pewnych okręgów, z uwzględnieniem miejscowych stosunków, uchwalono zasięgnąć zdania wpływowych osób w każdym powiecie za pomocą odbytych w nich narad, pod przewodnictwem zaproszonych do tego przez Centralny Zarząd osób. Tym celem rozesłano już zaproszenia na rzeczone narady.

W skutek powszechnych żądań Kółek o zaopatrywanie ich czytelni w odpowiedne książki, w ciągu 5. miesięcy rozesłano 35. Kółkom 660 książeczek polskich i 116 ruskich. Część książek otrzymano od „Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych" i z księgarni p. Łukasiewicza z opustem 50%, a część od „Macierzy polskiej" z opustem 40%. Nadto „Komitet wydawnictwa dziełek ludowych" ofiarował bezpłatnie dla Kółek rolniczych 218 książeczek rozmaitej treści.

Dla utrzymania należytej kontroli co do jakości książek w czytelniach Kółek rolniczych, uchwalono na pełnem zebraniu Centr. Zarządu, iż tylko książki przez Centralny Zarząd polecone lub przezeń dozwolone mają być przyjmowane do czytelni Kółek rolniczych.

Celem wydania krytycznego katalogu dziełek ludowych, ustanowiono z łona Centr. Zarządu stałą komisyę pod kierownictwem pp. Inspektorów szkół krajowych.

Aby przyjść z pomocą Kółkom przy zaopatrywaniu się tychże w narzędzia rolnicze, Centr. Zarząd zawiązał stosunki z wszystkimi znaczniejszymi fabrykantami w kraju i wyjednał dla Kółek znaczne ustępstwa cen, a nawet rozkład należytości na raty za rękojmią Zarządów Kółek.

Centr. Zarząd otrzymuje ciągle o narzędzia rolnicze i maszyny gospodarskie zapytania z Kółek, na które udziela informacyi i cenników tudzież stara się pośredniczyć u fabrykantów. Przytem należy uczynić wzmiankę, że i obcy fabrykanci ofiarują Towarzystwu naszemu swoje usługi, a pan Vilimek z Pragi zakomunikował Centralnemu Zarządowi swoje cenniki, tak maszyn, jak i nasion zbożowych.

Na żądanie wszystkich dotąd istniejących Kółek poczyniono starania, aby ułatwić nabywanie nasion zbożowych, pastewnych i ogrodowych.

Centralny Zarząd, otrzymawszy w samych początkach swej czynności ofertę pana Teofila Łuckiego, obowiązującego się ułatwiać Kółkom nabywanie dobrych nasion pod bardzo przystępnymi warunkami, przyjął jego pośrednictwo, nie wykluczając możności dostarczania Kółkom nasion z innych źródeł.

Dla zachęty i rozbudzenia w poszczególnych Kółkach zamiłowania w ogrodnictwie i aby uzyskać dla nich nowe

*

korzyści, Centralny Zarząd, przystąpiwszy jako członek do Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, we Lwowie uzyskał dla Kółek na razie 300 szczepów drzew owocowych czterometrowych i rozesłał takowe bezpłatnie do wszystkich Kółek w pobliżu Lwowa oraz tam dalej, gdzie Kółka są w pobliżu stacyi kolejowych.

Sprawa sklepików bardzo żywo zajmuje Kółka rolnicze. Zgłaszają się zewsząd do Centralnego Zarządu po radę i informacyę z gotowością złożenia na ten cel potrzebnego funduszu. Z splepików chrześciańskich, istniejących lub w toku założenia będących w siedzibie Kółek rolniczych, wymienić możemy: Golcowę, Szówsko, Prusy, Biłkę szlachecką, Stupki, Barszczowice, Sokolniki, Krasne, Poczapińce, Łętowice, Ujsoły, Porębę wielką, Krzeszowice, Dawidów, Puźniki, Hołosko wielkie i Zwiniacz.

Przywiązując szczególniejszą wagę do sklepików we wsiach i miasteczkach, w których koncentrować się może w przyszłości cały ruch przemysłowy i handlowy danej miejscowości, a osiągnity zysk z tego źródła dostarczać funduszów i na ogólne potrzeby każdego z Kółek rolniczych, Centralny Zarząd postanowił wydać, w popularny sposob napisany, Przewodnik z pouczeniem co do zakładania i prowadzenia tychże sklepików. Uchwalił też ustanowić w większych miastach agentów handlowych dla udzielania Kółkom rolniczym pewnych informacyi, gdzie i po jakich cenach nabywać mogą potrzebnych do sklepików towarów, oraz dla ułatwienia im kredytu.

Za inicyatywą Centr. Zarządu zawiązuje się w łonie Kółka rol. w Kopyczyńcach spółka szewców dla zakupna skór z pierwszej ręki. Spółka ta w samych początkach ma zapewniony odbyt przynajmniej na 300 złr. miesięcznie. Centr. Zarząd podjął się z całą gotowością zażądanego w tej mierze przez Kółko pośrednictwa, w przekonaniu, że zawiązana Spółka w Kopyczyńcach stanie się przykładem godnym naśladowania dla innych Kółek roln. w miasteczkach, w których rękodzielnicy przeważnie biorą udział. Pominąć tu nie możemy usiłowań Kółek rolniczych w Złoczowie i Rożniatowie do tego samego celu zmierzających; nadto Kółka rol. w Rożniatowie dążącego do utworzenia u siebie kasy zaliczkowej.

Wypada nam także wspomnieć, że sprawa podniesienia chodowli bydła obchodzi również Kółka roln., a Cent. Zarząd, na powtarzające się zapytania tychże, uchwalił odnieść się do Towarzystw gospodarskich o ułatwienie nabywania rozpłodników poprawnej rasy. Zarząd wyższej szkoły gospodarczej w Dublanach ułatwił już nabycie takiego buhaja Kółku roln. w Prusach.

W skutek życzeń Kółek zaprowadzenia postępowych pasiek, odniesiono się do zakładu pszczelniczego Ant. Jana Wagnera we Wiedniu, aby im dostarczył, pod korzystnymi warunkami, najlepszych pszczół, a mianowicie: Kaukaskich, włoskich i cypryjskich.

Cent. Zarząd wyraża podziękowanie w imieniu Towarzystwa Kółek roln.:

a) Za nadzwyczajne datki w r. b. złożone.

PP.: Augustynowiczowi, Kazimierzowi Obertyńskiemu, Janowi Obertyńskiemu, Henrykowi Schmittowi, Wrotnowskiemu Dyrektorowi Banku krajowego, Karolowi Bielawskiemu, Janowi Bielawskiemu, Sawickiemu, M. Epsteinowi, Milowiczowi, Dębowskiemu, Towarzystu Zaliczkowemu lwowskiemu i Zakładowi kredytowemu Włościańskiemu.

b) Za ofiarowane książki: Szanownemu „Komitetowi Wydawnictwa dziełek ludowych“, ks. proboszczowi Janowi Popielowi z Kościelca i nauczycielowi Lerclowi z Ujsoł.

c) Za udzieloną bezpłatnie pszenicę „Przewódkę“ p. Waygartowi z Podlisek i p. Paparze z Stroniatyna, za owies sybirski p. Teofilowi Łuckiemu ze Lwowa.

d) Za ofiarowane szczepy owocowe szanownemu Zarządowi Tow. ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie.

e) Za ułatwienie w nabywaniu maszyn i narzędzi rolniczych p. Reprezentantowi firmy Clayton & Shutleworth, p. Ludwikowi Zieleniewskiemu w Krakowie, p. Dornwaldowi w Przemyślu. p. L. Orlewiczowi, p. B. Deskurowi we Lwowie i firmie Dajeski i Spółka w Podhajcach.

f) Za nadzwyczajne zajęcie się sprawami poszczególnych Kółek na miejscu:

Ks. Andrzejowi Leji, ks. Szczęsnemu Rudnickiemu, ks. Ludwikowi Babikowi, ks. Wincentemu Jankowskiemu, ks. Antoniemu Halidze, ks. Cyrylowi Bukojemskiemu, ks. Mikołajowi Hałuszyńskiemu, ks. Janowi Kubaszkowi, ks. Leopoldowi Wierzbickiemu, ks. Andrzejowi Kuligowi, pp. Henrykowi Lerclowi, Karolowi Wojnarowskiemu, Franciszkowi Słońskiemu, Szymonowi Skrabkowi, Jędrzejowi Średniawskiemu, Józ. Lebiedzkiemu, Julianowi Richterowi, Tomaszowi Sokołowskiemu, Franciszkowi Krzyszkowskiemu, Edw. Majewskiemu, Józefowi Lewkowiczowi, Józefowi Koryznie, Janowi Łaskiemu, Maciejowi Stachurze, Edwardowi Mutce, Bronisł. Sokalskiemu, Ant. Semkowiczowi, Bronisławowi Karasińskiemu i Juliuszowi Terlikowskiemu.

Nie wymieniając mnóstwa nadchodzących od Kółek żądań, o radę i informacyę w sprawach dotyczących zbywania lub nabycia różnych przedmiotów gospodarskich lub przemysłu domowego, którym centr. Zarząd stara się natychmiast zadość czynić, tenże zapewnia, że Towarzystwo Kółek rolniczych znalazło bardzo dobre przyjęcie i zaufanie u tej warstwy mieszkańców naszego kraju, dla którego zostało utworzone. W całem zaś społeczeństwiem ukształconem, pomimo różnych przekonań i zasad, sprawdzono prawie jednomyślnie uznanie i szczerą chęć przyjścia z pomocą Towarzystwu kółek rolniczych.

Zarząd centralny uprasza wszystkich pojmujących ważność sprawy i obowiązków społecznych, aby raczyli popierać usiłowania jego, czy to przystępując na członków wspierających Towarzystwa, czy też podejmując inicyatywę w zakładaniu Kółek.

Kancelarya Centralnego Zarządu jest przy ulicy Majerowskiej l. 17 i na każde żądanie wszelkich informacyi udziela.

SPRAWOZDANIE

Oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu

z odbytej na dniu 20. lipca 1883 powiatowej wystawy przeglądowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem.

Po odbytem posiedzeniu Ogólnej rady — i wygłoszeniu popularnego wykładu dla włościan, objaśniającego cel wystawy i premiowania przez Wgo Maryana Czajkowskiego, zebrali się członkowie komisyi sędziów, a to:

JWW. hrabia Stadnicki, hr. Krukowiecki, Wny Orzechowicz, Wny Bielawski, Wny Ebenberger, oraz delegat komitetu centralnego Wny Gizowski, i ukonstytuowała się komisya wybierając JWgo hr. Stadnickiego przewodniczącym, Ebenbergera sprawozdawcą. Członek szósty komisyi Wny Stankiewicz nie przybył.

Z 63 sztuk przedstawionych na wystawie uznano godnemi nadgrody — jako odpowiadające warunkom w instrukcyi komitetu Centralnego dla komisyi sędziów wyszczególnionym — ogółem sztuk 24.

Wysokość premji przy krowach — po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi ustanowiła komisya sędziów z przychyleniem się i zgodą delegata komitetu Centralnego za najdoskonalsze sztuki po 20 zł. w. a. średnie po 10 złr. w. a. najniższej ilości punktów t. j. 8, po 5 zł. w. a.

Premiowano 2 buhaje, 2 woły, 4 jałówki, 16 krów.

Z przedstawionej listy premiowania widać że w wystawie przeważnie wsie najbliższe Przemyśla udział wzięły, które na dochód z mleka licząc spieniężają takowe każdodziennie. Miejsca te trzymają przeważnie bydło obficie mleczne — z typem wybitnym holenderskim, bydło starannie karmione i dobrze utrzymane.

Miejsca odleglejsze od najlepszego zbytu nabiału, zachowały typ krajowy; jest to mięszanina, której zklasyfikować niepodobna, coś z bydła podgórskiego, szwajcarskiego i holenderskiego, w późniejszej generacyi wraca typ podgórski, mięszanina ta daje niezłe, a nawet rosłe woły robocze, co zawisło od karmienia za młodu.

Okolice Krasiczyna bliżej położone mają bydło $^1/_4$ a nawet i $^1/_2$ krwi Ayr, odznaczające się krągłą, zwięzłą i harmonijną budową. Jako wzór doskonałości z osiągniętego krzyżowania Ayrshirem posłużyć może jałówka Jana Ryglowskiego z Tarnawiec, na wystawie najpiękniejszy okaz. Woły ze Średniej wyprzęgnięte z pługa są także dobrym okazem, jeden mniej rozwinięty, drugi kompletny wół roboczy z nienaganną budową.

Pierwsze to premiowanie połączone z wystawą, bardzo korzystnie wpłynęło na włościan i spodziewać się należy, że będzie zachętą do staranniejszego chowu, a szczególniej może oddziała na przysadzanie i wychowywanie cieląt, co dotąd wyjątkowo tylko niektórzy gospodarze robili, gdyż przeważnie każde narodzone cielę na najbliższym targu rzeźnikom sprzedawano.

Przemyśl dnia 4. Sierpnia 1883.

Przewodniczący: *Stadnicki.*

A. Ebenberger jako zastępca:

Program

dziewiątej wystawy owoców i roślin, tudzież przedmiotów pszczelnictwa,

urządzonej przez

Towarzystwo ogrodnicze lwowskie, w ogrodzie strzeleckim od dnia 22. do włącznie 26. Września 1883.

A. Cel wystawy.

Wystawę urządza się w celu:

a) uzyskania poglądu na hodowane w kraju naszym jarzyny, owoce, krzewy, szczepy, kwiaty, nasiona ogrodowe, tudzież narzędzia i wszelkie inne przedmioty ogrodnictwa i pszczelnictwa;

b) poznania osób z zamiłowaniem trudniących się postępowem gospodarstwem ogrodowem, lub inną z powyż wymienionych gałęzi;

c) dowiedzenia się o miejscach i okolicach, w których najlepiej się udają pewne gatunki owoców, jarzyn, kwiatów, drzew, krzewów, nasion, — albo gdzie kwitnie pszczelnictwo;

d) rozszerzenia zamiłowania i postępowej uprawy gospodarki w powyższych gałęziach;

e) zachęcania do zakładania bazarów ogrodniczych, a szczególnie do rozgałęzienia produkcyi własnych nasion.

f) rozpoznania, sklasyfikowania i dania nazwy właściwej owocom, szczególnie jabłkom.

B. Warunki wystawy.

1. Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty, ścięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa i pszczelnictwa wystawiać, przedtem jednakże powinien do dnia 1. Września r. b. zawiadomić Zarząd Towarzystwa ogrodniczego o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jakiej przestrzeni w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebować będzie.

2. Każdy z wystawiających może wystawić tylko te przedmioty, które wypielęgnował lub wytworzył własną pracą, na swoim własnym lub dzierżawionym gruncie, lub w swojem mieszkaniu. W razie zachodzącej w tej mierze wątpliwości, rozstrzyga Zarząd Towarzystwa w porozumieniu z komitetem wystawy, i jeżli uzna za potrzebne, ogłosi publicznie imię tego, który wystawił przedmioty pochodzące z rąk obcych lub wypielęgnowane obcem staraniem.

3. Katalog ogółowy będzie drukowany; ażeby więc wszyscy wystawiający byli w nim umieszczeni, potrzeba, ażeby każdy do oznajmienia swego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamierza, a zarazem oznaczył te, które przeznacza na sprzedaż. Cena musi być uwidoczniona tak w spisie jako też na wystawionych przedmiotach.

4. Każdy z wystawiających bez różnicy, czyli do Towarzystwa ogrodniczego należy lub nie, ma prawo do nagród, nie wyłączając prywatnych, ani handlujących ogrodników.

5. Przyjęcie i ustawienie przedmiotów nadesłanych odbywać się będzie przez trzy dni, a mianowicie od 20. do 22. Września r. b. włącznie. Ścięte rośliny, jako to: bukiety świeże i zasuszone kwiaty, gałązki itp. przyjmowane będą dnia 22. Września. Przedmioty wystawy obowiązanym jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy — nareszcie i odebrać, jeżeliby rzeczone przedmioty nie zostały przedane po ukończeniu wystawy.

6. Przyjęciem i wyznaczeniem miejsca, zajmuje się ustanowiony do tego Wydział wystawowy.

7. Wystawione przedmioty mogą być odebrane przed końcem wystawy tylko w razach koniecznych, uznanych przez Wydział wystawowy.

8. Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy, jako też uprzątnienie takowych zaraz po zamknięciu wystawy, jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, bowiem niepodobna jest Wydziałowi ręczyć za uszkodzenie lub straty, lubo wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom.

9. Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy przez Sąd specyalny złożony przez Zarząd Towarzystwa, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali. Wys. c. k. Ministerstwu rolnictwa,

Wys. Wydziałowi krajowemu i Radzie gminnej miasta Lwowa, wolno jest wziąć udział przy tym Sądzie przez zamianowanego delegata.

10. Rozdzielenie nagród, których jakość i ilość ogłoszoną będzie późniejszem doniesieniem, nastąpi ostatniego dnia wystawy o godzinie 4tej po południu. Tegoż samego dnia po południu o 5tej godzinie nastąpi zamknięcie wystawy, a potem przedane i wylosowane zostaną publicznie i te przedmioty, które wystawiający na przedaży lub wylosowanie przeznaczyli.

Cena miodu w roku 1566.

W czasopismie „Pszczelarz" (numer 5 bież. roku) znalezljśmy bardzo ciekawą wiadomość, bo dającą miarę nietylko cen miodu w r. 1566, ale także i cen innych ziemiopłodów. Oto co podaje „Pszczelarz":

W numerze 2. b. r. w artykule „O dawnem a obecnem znaczeniu pszczelnictwa" powiedzieliśmy, że przed trzystu laty miód miał pięć razy wyższą cenę jak dzisiaj. Twierdzenie to na pozór bardzo śmiałe oparte jest na kilku ciekawych datach umieszczonych w drugiem wydaniu książki Berlepscha, który pierwszy wykazał ten istotny i jedyny powód, dla którego pszczelnictwo nie ma dziś takiego jak dawniej znaczenia. Od owego czasu, a więc od roku 1867 dopytywaliśmy się przy sposobności uczonych, czy się gdzie z datami pewnemi o cenach miodu i innych rzeczy wartościowych z dawniejszych wieków nie spotkali. Dopiero w tych dniach dzięki wskazówkom znakomitego profesora Antoniego Małeckiego zdobyliśmy sobie bardzo ciekawe dane o tej kwestyi wyjęte z publikowanego przez bibliotekę ordynacyi Krasińskich Muzeum Swidzińskiego.

Tam znajdują się w tomie II na stronie 357 i następnych wielce ciekawe zapiski z roku 1566 w starostwie halickiem. Z tych zestawiamy tu wartości zboża i bydła obok wartości miodu, bo tylko w ten sposób możemy nabrać istotnego o tem wyobrażenia. Pieniądzem był wtenczas złoty i grosz. Na jeden złoty szło groszy trzydzieści. Zboże mierzono na mace (po niemiecku *Maass*) która to nazwa niemiecka najpewniej do nas z Gdańska przybyła, dokąd był główny wywóz polskiego zboża. Znany dotychczas we Wielkopolsce **wiertel** (po niemiecku *Viertel*) jest czwartą częścią tej macy. Zawierała więc maca dwa korce, czyli cztery wiertele, co się zresztą zupełnie zgadza ze stosunkiem omłotu z kopy.

Więc w starostwie Halickiem w roku 1566 kosztowała

maca pszenicy	groszy	24
„ żyta	„	12
„ jęczmienia	„	9
„ owsa	„	6
„ prosa	„	18
„ hreczki (tatarki) groszy . .	„	8
wóz siana		4

Zaś żywy inwentarz w takiej był cenie:

Wół kosztował złotych	4
jałowica złotych	2
baran (owca) groszy	15
wieprz groszy	36
kura pół grosza	
20 jaj grosz.	

W tych samych wiadomościach ze starostwa halickiego znajdujemy takie o pszczołach i miodzie wzmianki:

Próżny ul (naturalnie stojak kłodowy) kosztuje dwa grosze. Rzecz prosta, że te dwa grosze reprezentują tylko wartość pracy potrzebnej na wydłubanie dzieni, bo drzewo prawie żadnej nie ma wartości. Pień pszczół kosztuje groszy 20, a przynosi zysku rocznego groszy prawie 18. (Zdaje się, że przez zupełne pnia wybicie. Gdyby tak było w istocie, to zbiór miodu z przeszło 100 pni wcale skromny). Z przeszło 100 pni nabito bowiem miodu 4 półbeczki po 15 złotych jeden. Pewnie nie wiele chybimy licząc 4 półbeczki równe dzisiejszym 10 centnarom, 500 kilogramom, albo 1000 funtom. Waga ta prędzej za wysoką jak za niską będzie.

Więc właściciel pasieki, który z przeszło 100 pni nabił 4 półbeczki miodu, mógł sobie za ten miód kupić na swoje domowe potrzeby:

10 korcy pszenicy . . .	złotych	4
20 „ żyta	„	4
10 „ jęczmienia . . .	„	$1^1/_2$
40 „ owsa	„	4
5 „ prosa	„	$1^1/_2$
2 woły	„	8
4 jałowice	„	8
10 baranów	„	5
5 wieprzy	„	6
10 kop jaj	„	1
15 wozów siana	„	2
60 kur	„	1
	Co razem czyni	46 zł.

tak, że mu jeszcze po zakupnie tego wszystkiego pozostało gotówki złotych 14.

Przypatrzywszy się tym wymownym liczbom każdy zrozumie łatwo różnicę między ówczesnem a dzisiejszem znaczeniem pszczelnictwa i nie znajdzie pewnie najmniejszej przesady w naszem na tę sprawę zapatrywaniu, jakeśmy je w numerze drugim wyłuszczyli.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gosp. zamierza z końcem bieżącego miesiąca wysłać komisyę za zakupnem oryginalnego bydła Oldenburskiego i Szwajcarskiego, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba zamówień na bydło rzeczone, aby rozdzielone porówno na wszystkich, wedle liczby sztuk zamówionych, koszta transportu się opłaciły. Wzywa zatem Komitet niniejszem wszystkich właścicieli obór, którzyby życzyli sobie sprowadzić za pośrednictwem tegoż oryginalne bydło rozpłodowe ze Szwajcaryi lub Oldenburga, ażeby zgłosili się najpóźniej do 20 b. m. do Komitetu Towarzystwa gosp. we Lwowie z zamówieniem szczegółowo określonem, przy załączeniu zadatku po 100 złr. na każdą sztukę. Jeżeli nie zgłosi się dostateczna liczba zamówień, przysłane zadatki będą natychmiast zwrócone.

Życzący sobie mogą mieć oborę $^1/_2$ krwi, jeżeli posiadają odpowiedne ku temu bydło, będą mieli prawo opustu 50% od ceny sprowadzonego dla nich oryginalnego do tejże obory buhaja.

Wykaz

byczków urodzonych w oborach zarodowych subw. w II. kwartale 1883.

Obory rasy berneńskiej:

Buków: 1) 20. Kwietnia, — 2) 24. Czerwca.
Zaleszczyki: 1) 28. Czerwca.
Żuklin: 1) 2. Kwietnia, — 2) 2. Maja, — 3) 11. Czerwca.

Obory rasy Kuhlandzkiej:

Ostrów: 1) 2. Kwietnia, — 2) 5. Kwietnia, 3) 14. Kwietnia, 4) 11. Czerwca.
Wiązowa: 1) 4 Kwietnia, — 2) 7. Czerwca.

Obory rasy Pinzgawskiej:

Kaluików: 1) 25. Kwietnia.
Martynów stary: 1) 11. Kwietnia, — 2) 11. Czerwca.
Poznanka-hetm: 1) 5. Kwietnia, 2) 11. Kwietnia.

Obory rasy Oldenburskiej:

Firlejówka: 1) 28 Maja.

Rozmaitości.

Narodowa nagroda dla Pasteura. Znakomity przyrodnik Pasteur, wynalazca szczepienia ochronnego przeciw wąglikowi u bydła, zaszczycony był pensyą dożywotnią 12000 franków. Wielkie jego zasługi spowodowały, że pensyę tę zamierzono podwyższyć i w przeszłym miesiącu komisya w tej sprawie wysadzona oświadczyła się siedmioma głosami przeciwko jednemu za wyznaczeniem 25000 franków dożywotniej pensyi, która po śmierci Pasteur'a cała przechodzi na jego wdowę. Niema wątpliwości, że Izba deputowanych przyjmie uchwałę komisyi bez zmiany.

Uprawa malin zasługuje na większe jak dotąd uwzględnienie, jest bowiem nadzwyczaj pojedyńczą, plon co roku prawie pewny, owoc zaś należy do najlepszych i najużyteczniejszych. Na sprzedaż w stanie surowym nie bardzo liczyć można, jeżeli się nie jest w bliskości wielkich miast, smażone jednak w cukrze, a szczególnie sok malinowy jest artykułem handlu. U nas na sprzedaż trudno liczyć, ale malina dla domu jest pożądaną. Na świeżo, z cukrem lub śmietaną a nawet bez żadnego dodatku, jest zdrowym orzeźwiającym owocem, konfitura i sok należy do najsmaczniejszych, nalewki zresztą malinowe i maliniaki swietnie zastąpić mogą drogie a zwykle mniej dobre likiery, rozolisy lub kwaśne, fałszowane wina. Jednym z powodów, że u nas uprawa malin jest w zupełnem prawie zaniedbaniu, polega na przesądzie że leśne maliny jedynie są prawdziwie pachnące, którym się też zwykle tłumaczy brak malin ogrodowych. Nie zatrzymując się dłużej nad dowodzeniem, że wiele mamy okolic wcale malin leśnych nie posiadających, przeczymy tylko, jakoby leśne tylko maliny posiadały wyłączny aromat malinowy. Są wprawdzie maliny ogrodowe bardzo słabo malinowo pachnące, ale najcelniejsze gatunki jak np. Surpasse Fastolf lub czerwona antwerpska odznaczają się nietylko wielkością ale i zapachem owoców. Nie tyle może pachnące są miesięczne np. *Belle de Fontenay* ale zato duży, mięsisty i świetnie czerwony owoc nadaje się doskonale na konfitury. Jeszcze mniej zapachu, ale zato więcej słodyczy mają zwykle żółte miesięczne np. *Merveille de quatre saisons.*

Karbolineum najładniejszy i najtańszy pokost do impregnowania drzewa w celu ochrony od zgnilizny i butwienia, zaleca się szczególnie do użycia pokostowania drzewa na wilgoć narażonego.

Polecenia na **Karbolineum** upraszamy adresować wprost do chemicznej fabryki **BRACI AVENARIUS** w Amstetten (Niższa Austrya).

6—?

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszły:

Ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i o księgosuszu

wraz z odnośnemi rozporządzeniami ogólnemi i szczególnemi,

dla Galicyi wydanemi

rozporządzenie minister. z 19. Marca 1883

zebrał i orzeczeniami c. k. Trybunału kasacyjnego objaśnił

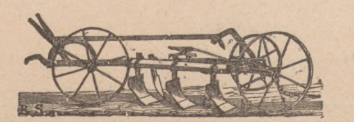
Dr. Julian Morelowski

c. k. podprokurator.

Pragnąc wielokrotnie wyrażonym życzeniom zadość uczynić postaraliśmy o zebranie zupełne nie tylko samych ustaw i rozporządzeń do najnowszych czasów publikowanych, lecz zamieszczamy oraz orzeczenia najwyższego trybunału w tych sprawach wydanych — a tym sposobem jedynie uniknąć się dadzą wszelkie mylne tłumaczenia tych tak ważnych dla kraju ustaw.

Cena egzempl. broszowanego **1 zł. 80 ct.** w oprawie w płótno angielskie **2 zł. 30 ct.**

Dołączając przy zawówieniach 20 ct., otrzymuje się posyłkę franco.

RUDOLFA  **SACK'A**

patentowane 3 i 4 skibowe pługi

ofiaruje i rychło dostarcza generalny agent

JULIUS CAROW PRAGA.

14—19

Sprzedaż żyta na wysiewy.

Żyto Floryańskie siane w górskiej okolicy na ciężkiej wilgotnej glebie w ostrym klimacie, dobrze zebrane, w znakomitej jakości, offeruje dzierżawa dóbr Arcyksięcia Albrechta w Lipowie po **10 fl.** za **100 kg.** z dostawą do dworca w Żywcu. Jedynie żyto Floryańskie wytrzymuje mrozy tutejszej zimy.

Również poleca się tutejszą pszenicę ozimę wąsatkę po **12 zł.** za **100 kg.**

Próbki posyła się na żądanie franco

1—3

Sprzedaż bydła rasowego

25 sztuk trzy do cztero letnich krów holenderskich czystej rasy znakomicie chowanych, zdrowych, obfitych w mleko zostanie z powodu zmiany trybu w hodowli sprzedane.

Dzierżawa dóbr Arcyksięcia Albrechta w Lipowie. Stacya pocztowa, telegrafu i kolei Żywiec. Podwody będą po stosownem zawiadomieniu na przystanku kolejowym Łodygowice przygotowane.

1—3

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.